

DOLNOŚLĄSKA

Solidarności

Nr 6 (418) • Wrocław, 25.06.2020 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Wygraliśmy w sądzie

4 Uratowane miejsca pracy

8 Wraca kultura

14 Wspomnienie o Ryszardzie Bazeli

Wrocław – Kołobrzeg

Na 40-lecie NSZZ „Solidarność”



Więcej o charytatywnym rajdzie dla Roksanki na str. 7

40 lat temu

9 lipca 1980 r. W Warszawie obraduje aktyw partyjno-gospodarczy. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek uspokaja zebranych, określając trudności jako przejściowe i podkreślając aktualność programu sformułowanego na VIII Zjeździe PZPR w II 1980.

Strajki obejmują cały kraj, w niektórych zakładach kilkugodzinne i tylko na poszczególnych wydziałach, w innych kilkudniowe przy poparciu całej załogi. Oprócz cofnięcia podwyżek cen żądania dotyczą spraw pracowniczych, w tym podwyżek płac (od 1000 do 1500 zł), ale także kontroli gospodarności w zakładach i zmiany sposobu zarządzania. 25 lipca do strajku przystępuje Fabryka Maszyn Rolniczych Archimedes we Wrocławiu, a trzy dni później wrocławski Dolmel.

35 lat temu

30 czerwca 1985 r. Rada Ministrów podejmuje uchwałę, na mocy której OPZZ przejmuje majątek byłych central związkowych o łącznej wartości 3,4 mld zł; m.in. zagarnia majątek NSZZ „Solidarność”, oszacowany na 153 mln zł, oraz środki pieniężne w wysokości 613 mln zł, 64 tysięcy dolarów i 112 rubli.

1 lipca rząd ogłasza podwyżkę cen mięsa. W odpowiedzi na apel TKK z 21 VI tylko niektóre zakłady w Gdańsku, Wrocławiu i Warszawie przeprowadzają krótkie strajki protestacyjne: Wrocław: Domel (65–70% pracowników), Elwro (narzędziownia), Polar (tzw. stary zakład), Agromet-Pilmet (70%), Hydral, Superfosfat, Polifarb; Warszawa: Huta Warszawa, ZM Ursus (niektóre wydziały), Rawar; Gdańsk: Stocznia Gdańska im. Lenina. Jednak mimo ograniczonego zasięgu akcji w wyniku akcji wielu załogom udaje się uzyskać podwyżki płac.

Przedstawiciele samorządów pracowniczych z kilku regionów spotykają się z Lechem Wałęsą, aby przedstawić stanowiska Rad Pracowniczych wobec projektowanych zmian ustaw o związkach zawodowych i o szkolnictwie wyższym. Po spotkaniu Lech Wałęsa wydaje oświadczenie:

[...] W Sejmie rozpatruje się obecnie projekt nowelizacji ustawy z 1982 r. o związkach zawodowych. Projekt ten nie przywraca pluralizmu związkowego, czego nie przestaniemy się domagać. Swoim ostrzem zwrócony jest także przeciw samorządowi pracowniczemu. Przeciw uchwalonym we wrześniu 1981 r. w wyniku kompromisu społecznego ustawom o przedsiębiorstwie państwowym i o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. Władze myślą się, sądząc, że wzmocnią nowo utworzone związki przez oddanie im samorządowych uprawnień w dziedzinie pracy, płac i spraw socjalnych. [...]

30 lat temu

9 lipca 1990 r. Kornel Morawiecki wychodzi z konspiracji, powstaje jawna Partia Wolności.

15 lat temu

27 lipca 2005 r. Sejm ogłosił 31 sierpnia dniem Solidarności i Wolności. Jak napisano w ustawie, Dzień Wolności i Solidarności ma być obchodzony, by upamiętnić 25. rocznicę „historycznego zrywu Polaków do wolności”.

10 lat temu

24 czerwca 2010 r. podczas uroczystej sesji Rady Miasta, Janusz Łaznowski odebrał przyznaną Regionowi Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Nagrodę Miasta Wrocławia. „To dzięki NSZZ „Solidarność” mieszkańcy miasta czują się dziś unikalną wspólnotą” napisał w laudacji przewodniczący Rady Miasta Jacek Ossowski.

Gdzie działa związek, tam zawierane są porozumienia

Relację z sytuacji w poszczególnych branżach zdali na czerwcowym posiedzeniu Zarządu Regionu (w trybie online) działacze dolnośląskiej Solidarności. – Tam, gdzie są nasze organizacje, tam obowiązują porozumienia i nie ma sygnałów o zwolnieniach – mówił o zakładach w Wałbrzychu Sławomir Bielakiewicz, wiceprzewodniczący ZR.

Utrzymuje się niepewność w branży motoryzacyjnej, bo choć kilka tygodni temu wznowiono produkcję, to liczba zamówień nie napawa optymizmem. Ponadto w oleśnickim GKN pracodawca po-

nie obniżając w maju i czerwcu płace o 20% wygaśnie wcześniej i od czerwca zakład powrócił do normalnego czasu pracy. – Wróciliśmy do normalności, to jest korzystne dla pracowników – podsumował sytuację Piotr Piasecki.

Sytuacja służby zdrowia jest trudna, bo NFZ płaci niedofinansowanym od lat szpitalom ryczałt za wykorzystanie środków dezynfekcyjnych wg norm sprzed pandemii. Ponadto wciąż wielu pracowników przebywa

na chorobowym, co wzmacnia obciążenie personelu świadczącego pracę obecnie.

O zagrożeniach dla pracowników płynących z niektórych zapisów Tarczy 4.0 mówiła m.in. Malwina Stępień: – Przede wszystkim kontrowersje budzi możliwość oddelegowania

pracowników do innych sklepów niż tych, w których dotychczas pracowali. Krzysztof Tenerowicz, przewodniczący Solidarności w Narodowym Funduszu Zdrowia omówił zmiany organizacyjne, jakie szykują się w tej instytucji. Za niebezpieczne dla pracowników NFZ uznał postanowienia Tarczy 4.0. Mogą być wypowiedziane

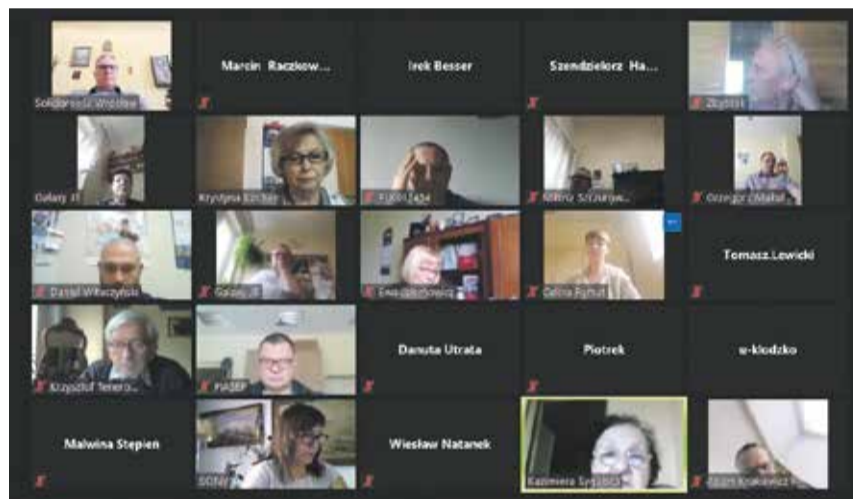
zakładowe układy zbiorowe pracy, może dojść do zwolnień bez odpraw i może być zmniejszone wynagrodzenie o 20%.

Przedstawiciel Regionalnej Komisji Rewizyjnej Wojciech Asterski poinformował zebranych o zmianach, jakie czekają branżę energetyczną w naszym kraju. Po spotkaniu związkowców z wicepremierem Sasinem. – Będzie ciekawie – mówił przewodniczący Solidarności w Kogeneracji Wrocław. Przypomniał, że elektrociepłownie w Polsce mają dodatni wynik finansowy.

Działacze przyjęli kilka uchwał wewnątrzorganizacyjnych (zarząd komisaryczny w jednej z OZ, przyjęcie rezygnacji jednego członków w ZR). Przewodniczący Kazimierz Kimso przedstawił zebrany szczegółowo plan obchodów rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” dostosowany do wyjątkowej sytuacji spowodowanej epidemią koronawirusa. Już wiadomo, że zamiast mszy polowej na terenie dawnej zajezdni przy ulicy Grabiszyńskiej, rocznicowa msza będzie odprawiona 30 sierpnia w południe w kościele na Alei Pracy. Również tradycyjny sierpniowy koncert w ramach festiwalu wRock for Freedom przełożony został na termin późniejszy – 10 listopada w Hali Stulecia we Wrocławiu. W tym dniu 40 lat wcześniej został zarejestrowany statut naszego Związku.

Pytany o to, czy będzie we wrześniu Pielgrzymka Ludzi Pracy, Kazimierz Kimso odpowiedział, że prawdopodobnie będą tylko reprezentanci poszczególnych regionów. Także członkini prezydium ZR Barbara Janowicz zapewniła, że będzie tradycyjna sierpniowa msza na Górze Iglicznej, ale czy będzie rozbudowany piknik jak w latach poprzednich, to jeszcze nie podjęto decyzji, bo to zależy od sytuacji epidemicznej, jaka będzie w sierpniu.

Sławomir Bielakiewicz w sprawach różnych złożył propozycję, aby wystąpić do Komisji Krajowej



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

stanowił wykorzystać sytuację związaną z pandemią do zmiany warunków pracy. Proponując dalsze obniżenie postojowego, nie wykazał woli dialogu i nie chciał tego zrekomensować pracownikom chociażby w postaci gwarancji zatrudnienia do końca roku. O ile czerwiec zapowiada się w miarę dobrze, to z niepokojem Tomasz Lewicki z OZ NSZZ „Solidarność” w oleśnickim GKN, patrzy na wrzesień. W podobnym tonie wypowiadał się Bogusław Jurgielewicz, który niedawno uczestniczył w spotkaniu przedstawicieli branży motoryzacyjnej w niemieckim związku IG Metall. – Płace są zawalone samochodami. Sprzedaż spadła radykalnie. Volkswagen zapowiada zwolnienia, Renault również. Wrocławski zakład Volvo jako jedyny produkuje autobusy na stosunkowo nieznacznie zmniejszonym poziomie w stosunku do ilości sprzed roku. Zakłady w Kanadzie, Brazylii, Hiszpanii stoją. – Przedstawiciele Volvo powiedzieli, że sukcesem będzie osiągnięcie globalnej produkcji na poziomie 40–50% ubiegłego roku – relacjonował przewodniczący Solidarności we wrocławskim Volvo.

Poprawie uległa sytuacja w Whirlpool Polar. Porozumie-

– Sytuację w ZPS Karolina stabilizuje wprowadzenie tarczy antykrzysowej. Prawdziwym testem będzie okres, kiedy jej działanie się zakończy, a będzie to w połowie lipca – mówił przewodniczący Solidarności w jaworzyńskim zakładzie Ireneusz Besser. W dniu, w którym odbywało się posiedzenie ZR, ten zakład wizytowała Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Marlena Małąg.

W oczekiwaniu na mediację pozostajemy w sporze zbiorowym – referował sytuację w oławskim Essity Andrzej Kozłowski.

Ciągle wygrywamy sądowe potyczki w sprawie przedłużenia umów o pracę pracownikom z umów na czas zamknięty na nieokreślony – mówił Zbigniew Gadzicki z Solidarności w PKP Cargo. Powracają podróźni i kolej powoli wraca na swoje tory – dodawał Wiesław Natanek, przewodniczący Związku w Przewozach Regionalnych.

Zadania wynikające z działania tarczy wymagały od Urzędu Pracy utworzenia dwóch punktów informacyjnych, bo sama komunikacja internetowa nie wystarczyła – mówiła Celina Rymut. Działaczka wyraziła duży szacunek i uznanie dla pracowników PUP-ów za ich pracę podczas pandemii.



Głosowanie na odległość. Na zdjęciu Kazimierz Kimso

z wnioskiem o stworzenie aplikacji, która zastąpiłaby plastikowe legitymacje członkowskie. Usprawniłoby to pracę i zaoszczędziło mozolne wpisywanie danych w organizacjach związkowych. Przewodniczący ZR podziękował wszystkim, którzy wsparli finansowo szpitale i DPS-y w czasie pandemii. Kazimierz Kimso, przypomniał, że akcja zbierania pieniędzy trwa.

MARCIN RACZKOWSKI

Wygraliśmy w sądzie

W dniu 15 czerwca br. przed Sądem Rejonowym w Lubaniu IV Wydziałem Pracy zapadł wyrok w sprawie ukarano go karą nagany przewodniczącego

NSZZ „Solidarność” w Castorama Polska Wojciecha Kasprzyka. Sąd uchylił nałożoną karę porządkową. Ponadto ocenił, iż podejmowane przez pracodawcę działania przeja-

wiały się brakiem jego dobrej woli. Przywołane orzeczenie potwierdza także słuszność innego zapadłego wyroku, w którym potwierdzono nieprawidłowe i nieskuteczne doręczanie przez pracodawcę korespondencji do Organizacji Związkowej.

Przypomnijmy - Na początku listopada ub.r. 9 z 11 członków Komisji Międzyzakładowej otrzymało zwolnienia dyscyplinarne. Rzekomym powodem miały być wpisy na profilu społecznościowym organizacji. Tak naprawdę to NSZZ „Solidarność” przeszkadza zarządowi Castoramy, bo porusza kwestię dyskryminacji płacowej, sprawy bhp, dopomina się o inne wydat-

kowanie środków z zakładowego funduszu socjalnego - mówili wówczas związkowcy podczas konferencji prasowej we Wrocławiu. Jeżeli pracodawca uważa, że naruszamy dobre imię firmy, to niech poda organizację zakładową do sądu - mówił Wojciech Kasprzyk.

Za pośrednictwem przedstawicieli mediów obecnych wtedy na konferencji, szef naszego Regionu Kazimierz Kinszo złożył do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez kierownictwo Castorama Polska.

W całym kraju 25 listopada ubr. pod sklepami tej firmy Związek przeprowadził akcję informacyjną skierowaną do pracowników i klientów tej sieci sklepów. Szum medialny wywołany przez zarząd firmy z pew-



Wojciech Kasprzyk

nością nie zapewnił jej takiego rozgłosu jakiego pragnęła. O zwolnieniu naszych kolegów szeroko pisano, a w programach telewizyjnych działacze NSZZ „Solidarność” mieli okazję, aby szerokiej rzeszy odbiorców przekazać prawdę o warunkach pracy i traktowaniu działaczy związkowych w polskim handlu. Podczas akcji ulotkowej pod sklepami nierzadkie były głosy poparcia dla Związku ze strony klientów. Pozostaje mieć nadzieję, że w przypadku pozostałych członków Organizacji Związkowej w tej sieci niezawisły sąd wyda sprawiedliwy wyrok.

MR



Listopadowa akcja ulotkowa pod jednym ze sklepów Castoramy

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Tarcza antykryzysowa

Nie o nas bez nas

Trzeba jasno stwierdzić, że zapisy tarczy antykryzysowej uderzą w te zakłady pracy, gdzie nie ma organizacji związkowej.

Projekt ustawy, tzw. „czwarta tarcza antykryzysowa” powinien w dużo większym stopniu realizować zapowiedzi rządu dotyczące ochrony miejsc pracy i zapewnić płynność finansową gospodarstw domowych oraz przedsiębiorstw uważa Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. W wydanej pod koniec maja decyzji działacze wskazują, że znakomita część kosztów walki ze skutkami epidemii zostanie przerzucona na pracowników.

W projekcie znalazły się rozwiązania pogarszające sytuację prawną pracowników. Jest to tym bardziej oburzające, że jednocześnie wprowadzane są kolejne rozwiązania pomocowe dla tzw. samozatrudnionych, którzy okazują się beneficjentami pomocy publicznej w dużo większym stopniu niż pracownicy.

Zgodnie z proponowanym ust. 13 w zakresie i przez czas określony w porozumieniu, o którym mowa w ust. 11 nie stosuje się, wynikających z układu ponadzakładowego oraz z układu zakładowego, warunków umów o pracę i innych aktów stanowiących podstawę nawiązania stosunku pracy. Projektodawca w tej wersji projektu jednak dostrzegł, że wszelkie ograniczenia w zakresie rokowań zbiorowych ze strony władz powinny być

poprzedzone konsultacjami z organizacjami pracowników i pracodawców w celu uzyskania ich zgody. Warto zwrócić uwagę, że obowiązujące układy zbiorowe powinny być w pełni stosowane, o ile strony nie uzgodniły inaczej. Okres obowiązywania układów zbiorowych jest przede wszystkim sprawą stron zainteresowanych, a jeśli brane są pod uwagę działania rządowe, wszelkie prawodawstwo

powinno odzwierciedlać porozumienia trójstronne.

Dodawany art. 15ge dotyczy pracodawców, u których wystąpił spadek obrotów gospodarczych lub istotny wzrost obciążenia funduszem wynagrodzeń. Daje on możliwość zawieszenia obowiązku: tworzenia zakładowych funduszy świadczeń socjalnych, dokonywania odpisu podstawowego oraz wypłaty świadczeń urlopowych w porozumieniu z orga-

nizacjami związkowymi. Pozytywnie oceniono fakt odstąpienia projektodawcy od pierwotnego kształtu tego przepisu zawieszającego obowiązek tworzenia zakładowych funduszy świadczeń socjalnych, dokonywania odpisu podstawowego, jego zwiększeń oraz wypłaty świadczeń urlopowych z mocy prawa. Mimo to propozycja ta zaskakuje ponieważ w „pierwszej tarczy antykryzysowej” wprowadzono daleko idące ulgi podatkowe w podatku dochodowego od osób fizycznych dotyczące zapomóg z tych funduszy.

Wymienione fundusze i świadczenia stanowią formę wsparcia socjalnego pracowników. Narzędzia te mogą pozwolić na to, by skutki kryzysu dla budżetów pracowniczych gospodarstw domowych były mniej dotkliwe i dają możliwość wsparcia indywidualnego i zbiorowego pracowników pozostających nawet w dramatycznej sytuacji bytowej, choćby w związku z ograniczeniami wynagrodzeń, z przyczyn losowych, wypadków przy pracy, choroby itd. **Powyższa zmiana przywraca w stosunku do propozycji z projektu z dnia 22.04.br. związkowcom zawodowym możliwość wpływania na warunki socjalne pracowników i kontrolę działania pracodawców** tam, gdzie takie zawieszenie nie byłoby uzasadnione sytuacją pracodawcy, mimo formalnego spełnienia przesłanek ustawowych. W szczególności pozwoli to np. na określenie czasu trwania tego mechanizmu, a także umożliwi podejmowanie działań częściowych, np. zmniejszenie wysokości odpisów na fundusz.

Tarcza wprowadza możliwość zmuszenia pracownika do wykorzy-

stania zaległego urlopu wypoczynkowego. To rozwiązanie korzystniejsze od pierwotnej propozycji, gdzie proponowano możliwość wykorzystania w tej formie nawet połowy bieżącego urlopu.

- Związek rozumie potrzebę zwiększenia możliwości elastycznej organizacji pracy tak, by zachować miejsca pracy i nie zmniejszać wynagrodzeń pracowników. Uzasadnionym byłoby wprowadzenie wymogu konsultacji z pracownikiem konieczności wyznaczenia przez pracodawcę dni urlopu - czytamy w opinii.

MR

POTRZEBNA
JAK NIGDY

SOLIDARNOŚĆ

PRACOWNIKU!
PRACODAWCA BEZ TWOJEJ ZGODY NIE MOŻE:

1. OBNIŻAĆ WYNAGRODZEŃ!
2. SKRACAĆ CZASU PRACY!
3. WYSYLAĆ NA POSTOJOWE!
4. ZWALNIAĆ!

WARUNEK?
ZAPISZ SIĘ DO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO!



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław,
pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 104
tel.: 601 163 204;
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca:
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 6000 egz.

Numer zamknięto: 23.06.2020 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Uratowali miejsca pracy

Niewiele brakowało, a cała załoga, czyli blisko 100 osób, zostałaby bez pracy. Dzięki ludzkiej solidarności i sprawnemu działaniu komisji zakładowej udało się uratować miejsca pracy i organizację związkową.

Firma, w której pracowaliśmy, zajmowała się obsługą magazynu należącego do Whirlpoola – producenta sprzętu AGD. Value Added Logistic nie jest już jednak naszym pracodawcą – podkreślają związkowcy. Niewiele brakowało, a cała załoga, czyli blisko 100 osób, zostałaby bez pracy. Dzięki ludzkiej solidarności i sprawnemu działaniu komisji zakładowej udało się uratować miejsca pracy i organizację związkową.

W 2019 roku Whirlpool ogłosił przetarg na obsługę magazynów mieszczących się na wrocławskim Zakrzowie. – Kierownictwo firmy

uspakajało nas, że wszystko będzie dobrze i powinniśmy ten przetarg wygrać. Byliśmy z przełożonymi w stałym kontakcie – podkreśla Rafał Grzybowski – przewodniczący organizacji związkowej NSZZ „Solidarność” w Value Added Logistic.

Koniec końców tak się jednak nie stało, bo firma przegrała przetarg. W oczy zająłoby pracownikom widmo utraty pracy i to w najgorszym możliwym momencie, czyli pod koniec marca 2020 roku. Szalejący koronawirus doprowadził do całkowitej izolacji społeczeństwa. Znalezienie nowej pracy w tamtej sytuacji nie należało do najłatwiejszych zadań.

Co ciekawe, w poprzednich przetargach widniał zapis, że firma, która przetarg wygra, ma obowiązek przejąć załogę. Jak się później okazało, przy tym rozstrzygnięciu zapisu takiego zabrakło. – O tym, że Value przegrało przetarg, dowiedzieliśmy się 31 marca. Dostaliśmy jednak zapewnienia od starego pracodawcy, że nowa firma, która wygrała, przejmie nas na mocy art 23¹ Kodeksu pracy, który mówi, że w razie przejścia zakładu pracy lub jego części na innego pracodawcę, staje się on z mocy prawa stroną w dotychczasowych stosunkach pracy.

Rohlig Suus – nowy pracodawca powiadomił załogę, że nie przejął załogi na mocy art 23¹ Kodeksu pracy. Była to dla pracowników sytuacja beznadziejna. Poprzedni pracodawca nie rozliczył się z nimi, nie wręczył wypowiedzeń, nie wypłacił w związku z tym należnych odszkodowań, nie mówiąc o tym, że pracownicy nie otrzymali świadectw pracy.

Związkowcy zwrócili się do Regionu Dolny Śląsk o pomoc. Sprawą zajął się Piotr Majchrzak – zastępca przewodniczącego dolnośląskiej

Solidarności i Krzysztof Wolk-Łaniewski – specjalista ds. prawa pracy w Regionie Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”. – Z naszej analizy prawnej wynikało, że nie ma możliwości, aby pracownicy z dnia na dzień stracili pracę. Złożyliśmy w związku z tym pozew do sądu pracy, zawiadomiliśmy prokuraturę i Okręgowy Inspektorat Pracy we Wrocławiu – przypomina Piotr Majchrzak i dodaje – ustaliliśmy z pracownikami, że raz w tygodniu będą podpisywać listę obecności potwierdzającą gotowość do podjęcia pracy. Jak podkreślają związkowcy, dużym zadaniem była mobilizacja załogi, aby ludzie się nie rozeszli i solidarnie oczekiwali na rozwój sytuacji. To się udało, za co dziękuję pracownikom. W dużej mierze dzięki temu zachowali swoje dotychczasowe wynagrodzenie i miejsca pracy. Sprawa zakończyła się dla nich pozytywnie – zaznaczył.

Dotychczasowy pracodawca musiał dokonać inwentaryzacji. W związku z tym zaproponował pracownikom umowę-zlecenie. Ci jednak twierdzili, że pracy nie stracili, bo nikt im wypowiedzenia nie wręczył, więc wykonają to w zakresie ich obowiązków na umowę o pracę. – Z informacji płynącej z ZUS-u wynikało, że pracodawca wyrejestrował nas z umowy o pracę i zarejestrował na umowę-zlecenie.

Specyfika magazynu spowodowała, że nowy pracodawca spotkał się z problemami organizacyjnymi. – Działano to na naszą korzyść. Od

wielu lat pracujemy w tym magazynie i doskonale znamy problemy związane z jego obsługą – podkreśla Rafał Grzybowski. Po serii spotkań z przedstawicielami pracodawcy zostaliśmy poinformowani, że Factory Warehouse Logistics Sp. z o. o. (spółka córka Rohlig Suus) przejmie nas od pierwszego maja br. na mocy art 23¹ Kodeksu pracy. To pracowników jednak nie zadawało, bo co z kwietniem? Ostatecznie po długich rozmowach, które toczyły się m.in. w Zarządzie Regionu, przejęcie nastąpiło z dniem pierwszego kwietnia. – Takie rozwiązanie jak najbardziej nas satysfakcjonuje. Firma jest w trakcie wypłacania pracownikom zaległych pensji – podkreśla Grzybowski. – Najbardziej nas cieszy, że jako pracownicy przetrzymaliśmy ten trudny okres i udało się osiągnąć cel, który jest dla nas sukcesem.

Mimo beznadziejnej, wręcz dramatycznej sytuacji, gdzie na bruku znalazło się 83 pracowników, pozbawionych środków do życia, pracy i jak się później okazało ubezpieczenia ZUS w okresie apogeum Covid-19 pracownicy stanęli razem, zjednoczeni. – Jest to również mój apel to ludzi, żeby się jednoczyli i zakładali związki zawodowe. Jeśli tego nie będziecie robić, to nikt waszych praw bronić nie będzie. Gdyby nie fakt, że mieliśmy organizację związkową prawdopodobnie nie mielibyśmy teraz pracy i środków do życia – apelują związkowcy.

– Chciałem podziękować Piotrowi Majchrzakowi, Małgorzacie Calińskiej-Mayer, Krzysztofowi Wolk-Łaniewskiemu, Asi Billewicz, kolegom z komisji zakładowej i wszystkim, którzy przyczynili się do naszego sukcesu – mówi Rafał Grzybowski.

PAWEŁ CHABIŃSKI



Arkadiusz Cibor (skarbnik KZ) i Rafał Grzybowski (przewodniczący KZ)

FOT. MARGO RACZKOWSKI

Co z Europejskim Filarem Spraw Socjalnych?

– Liczba wyzwań jest potężna, gdyż COVID-19 nałożył się na wcześniej zachodzące procesy. Patrząc z polskiej perspektywy, widzimy, że art. 12 Filaru wskazujący, że praca winna łączyć się z prawem do ochrony socjalnej, jest nagminnie naruszany.

Dnia 8 czerwca Komisja Europejska zorganizowała pierwsze „przesłuchanie” europejskich partnerów społecznych w związku z przygotowaniem planu wdrożenia Europejskiego Filaru Praw Socjalnych. W wideokonferencji obok członków Komisji Europejskiej uczestniczyli liderzy i eksperci organizacji partnerów społecznych. NSZZ „Solidarność” reprezentowany był przez Barbarę

Surdykowską z Biura Ekspertkiego KK.

Spotkanie rozpoczął Valdis Dombrovskis, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, który podkreślił, że UE przechodzi najbardziej drastyczny kryzys w swojej historii. Można spodziewać się spadku PKB w wymiarze 7,4%. Oznacza to, że należy podejmować działania niestandardowe. Stąd tak wielkie znaczenie zaproponowanego przez

Komisję 27 maja pakietu Next generation UE. Kluczowe są jednak uzgodnienia państw członkowskich – pierwsze spotkanie planowane jest na 19 czerwca. Przy świadomości tych uwarunkowań celem pozostaje budowa silnego europejskiego modelu społecznego poprzez wdrażanie poszczególnych postanowień Europejskiego Filaru Praw Socjalnych. Jest oczywiste, że niektóre z jego postanowień,

np. dotyczące aktywnej polityki na rynku pracy czy dostępu do usług powszechnych, mają w tej chwili większe znaczenie.

Nicolas Schmit, Komisarz ds. zatrudnienia, podkreślił, że powiązania pomiędzy państwami członkowskimi powodują, iż poważna zapaść gospodarcza w jednym z nich odbiłaby się negatywnie na wszystkich. W jego ocenie COVID-19 nie zmniejsza naszego obowiązku wobec przyszłych pokoleń, jakim jest przejście do gospodarki niskoemisyjnej. Równocześnie czeka nas nie tylko wyzwanie związane ze zmianą klimatyczną, ale i zmianą technologiczną (co przykładowo pokazał rozwój pracy zdalnej w czasie epidemii). Należy także pamiętać, że są grupy, które epidemia dotknęła w sposób szczególnie, jak przykładowo kobiety, które dominują w nienależycie wynagradzanych i niedostatecznie cenionych zawodach w sferze

Komisja Europejska

ochrony zdrowia. W bieżącym roku Komisja Europejska skoncentruje się na następujących działaniach powiązanych z wdrożeniem Filaru: europejska sprawiedliwa płaca minimalna, uzupełnione gwarancje dla młodych, udoskonalona agenda dotycząca umiejętności oraz zagadnienie transparentności płac kobiet i mężczyzn. Wśród obszarów przyszłorocznych m.in. trzeba podkreślić warunki pracy w kontekście zagrożeń psychospołecznych.

Luca Visentini, sekretarz generalny EKZZ, podkreślił, że jeżeli chce się osiągnąć wdrażanie Filaru poprzez proces Semestru Europejskiego (SE), należy zasadniczo poprawić udział krajowych partnerów społecznych w SE. Zwrócił także uwagę, że plan działań związanych z implementacją Filaru musi być dokumentem „żyjącym”, corocznie aktualizowanym.

Przedstawiciele organizacji pracodawców zwracali natomiast

Spadek produkcji przemysłowej w marcu i kwietniu 2020 r.

Aby zapobiec rozprzestrzenianiu się pandemii COVID-19, państwa członkowskie UE podjęły w marcu restrykcje dotyczące poruszania się oraz organizacji pracy. Nałożone wówczas środki miały na ogół negatywny wpływ na popyt, a tym samym na produkcję przemysłową w wielu obszarach.

W marcu br. produkcja przemysłowa w Unii Europejskiej spadła o 10,9% w porównaniu z lutym br. i o 12,2% w porównaniu z marcem 2019 r. Spadek ten utrzymał się w kwietniu 2020 r., kiedy to produkcja przemysłowa w UE spadła o 17,3% w porównaniu z marcem 2020 r. i o 27,2% w porównaniu z kwietniem 2019 r. W marcu 2020 r. pro-

dukcja przemysłowa w UE spadła o 10,9% w porównaniu z lutym 2020 r. i o 12,2% w porównaniu z marcem 2019 r.

Patrząc na różne gałęzie przemysłu, tym, który odnotował największy spadek produkcji w marcu i kwietniu, był sektor produkcji pojazdów silnikowych (-33,5% w marcu i -68,5% w kwietniu w porównaniu z poprzednimi miesiącami),

a następnie produkcja wyrobów skórzanych (-40,4% i -60,2%) i odzieży (-32,8% i -30,4%).

Przemysł farmaceutyczny zwiększył produkcję w marcu o 16,9%, ale w kwietniu nastąpił spadek o -11,9%.

Produkcja przemysłowa w państwach członkowskich

W marcu w porównaniu z lutym 2020 r. największe spadki odnotowano we Włoszech (-28,4%), na Słowacji (-20,3%) i w Luksemburgu (-19,8%). W marcu produkcja przemysłowa nadal rosła w czterech państwach członkowskich, w Irlandii (15,3%), Finlandii (2,2%), Grecji (1,9%) i na Litwie (1,7%).

Z kolei w kwietniu w porównaniu z marcem 2020 r. produkcja przemysłowa spadła we wszystkich państwach członkowskich, przy czym największy spadek nastąpił na Węgrzech (-30,5%),

w Rumunii (-27,7%) i na Słowacji (-26,7%).

Porównanie z 2008 r.

Światowy kryzys finansowy sprzed 12 lat miał dość silny wpływ na produkcję w przemyśle i budownictwie.

W ciągu zaledwie jednego roku, od kwietnia 2008 do kwietnia 2009 r., produkcja dóbr pośrednich spadła o prawie 31 punktów indeksowych, produkcja dóbr kapitałowych spadła o prawie 28 punktów indeksowych, a produkcja trwałych dóbr konsumpcyjnych o około jedną czwartą. Ogółem produkcja przemysłowa zmniejszyła się w ciągu roku o 1/5. Jednak najsilniejsze miesięczne spadki w tym najcięższym okresie kryzysu nie miały miejsca jednocześnie dla wszystkich grup przemysłowych.

W porównaniu z globalnym kryzysem finansowym kryzys COVID-19 dotknął różne grupy branż w znacznie bardziej drastyczny i poważny sposób: spadki, które miały miejsce w okresie 2008–2009 obecnie (w niektórych krajach) miały miejsce w ciągu jednego lub dwóch miesięcy. W sumie wskaźnik produkcji przemysłowej spadł o prawie 28 pkt w ciągu zaledwie 2 miesięcy, 12 pkt w marcu i 16 pkt w kwietniu. Najsilniejszy spadek wskaźnika produkcji od lutego do kwietnia zanotowano dla trwa-

łych dóbr konsumpcyjnych (-50,4 pkt), wskaźnik produkcji dla dóbr kapitałowych spadł o 40,5 pkt. Wskaźniki dla dóbr pośrednich spadły o 25,5 pkt, dla nietrwałych towarów konsumpcyjnych o 12,7 pkt, dla energii o 7,8 pkt.

Są to w pewnym sensie największe miesięczne spadki zanotowane od początku serii, znacznie wyższe niż 3 do 4 pkt z końca 2008 r. i początku 2009 r. w czasie kryzysu finansowego. Ogólnie rzecz biorąc, produkcja przemysłowa w strefie euro i UE spadła w kwietniu 2020 r. do poziomu odnotowanego ostatnio w połowie lat 90. XX w.

Przemysł

W okresie od lutego do kwietnia 2020 r. przemysłami o największym spadku była produkcja pojazdów silnikowych (-79,1%), produkcja wyrobów skórzanych (-76,3%), produkcja odzieży (-53,2%), produkcja mebli (-49,2%) i produkcja tekstyliów (-35,5%). Dodatkowo wskaźniki wzrostu odnotowano tylko dla produktów farmaceutycznych (3,0%) i wyrobów tytoniowych (5,3%).

Od lutego do kwietnia produkcja przemysłowa spadła w 23 państwach członkowskich (spośród tych, dla których dostępne są dane). Produkcja Finlandii pozostała bez zmian; wzrost odnotowano jedynie w Irlandii (6,8%).

OPRACOWAŁ MR



Największy spadek produkcji zanotowano w przemyśle motoryzacyjnym.

Komisja Europejska

uwagę na konieczność utrzymania miejsc pracy, koncentracji na osiągnięciu maksymalnych w obecnych okolicznościach wskaźników zatrudnienia czy kwestii kwalifikacji i kompetencji potrzebnych na rynku pracy. CEEP, unijna konfederacja pracodawców publicznych, podkreśliła konieczność zapewnienia dostępu do wysokiej jakości usług powszechnych.

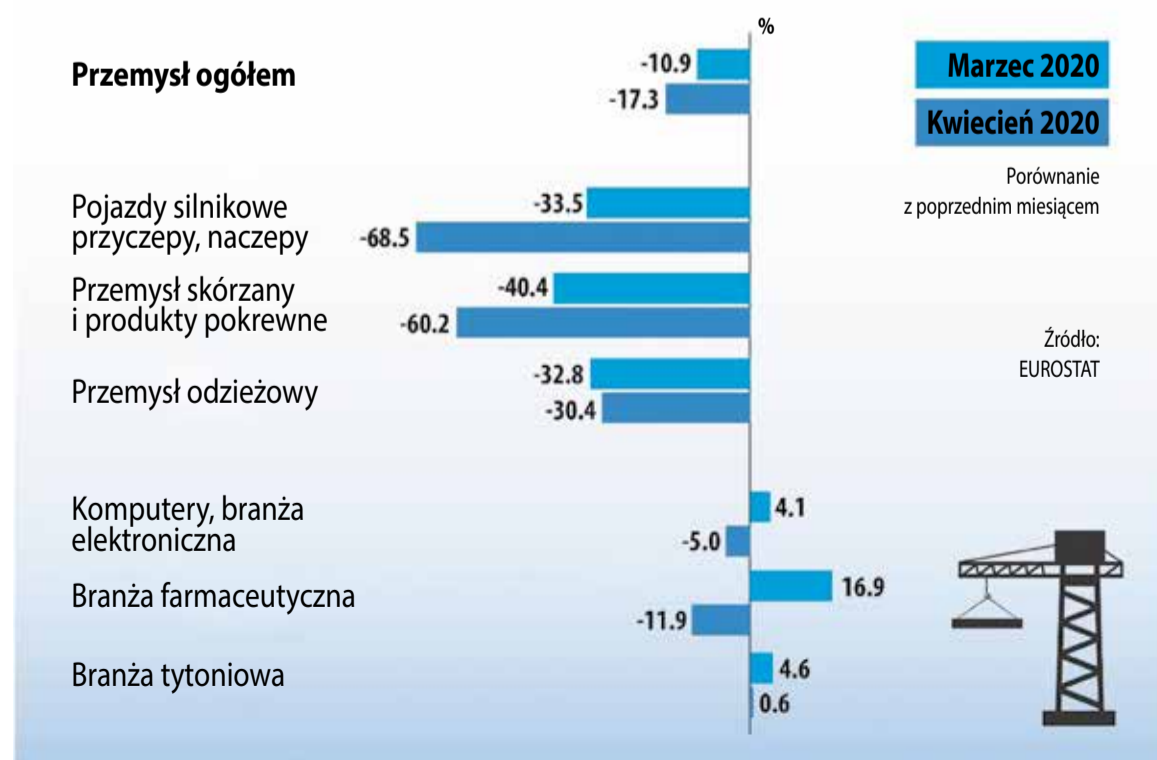
W słowach końcowych Komisarz Nicolas Schmit podkreślił, odnosząc się do wypowiedzi pracodawców, że istotny jest powrót nie do jakichkolwiek miejsc pracy, ale takich, które charakteryzują się ochroną socjalną, godziwym wynagrodzeniem oraz bezpiecznymi i higienicznymi warunkami pracy.

– Liczba wyzwani jest potężna, gdyż COVID-19 nałożył się na wcześniej zachodzące procesy. Patrząc z polskiej perspektywy, widzimy, że art. 12 Filaru wskazujący, że praca winna łączyć się

z prawem do ochrony socjalnej, jest nagminnie naruszany. Przykładowo cały czas nie udało się w sposób zadowalający rozwiązać problemu zatrudniania poprzez platformy internetowe – komentuje Barbara Surdykowska z Biura Ekspertckiego KK NSZZ „Solidarność”. Dodatkowo COVID-19 wzmocnił wcześniejsze negatywne procesy wykluczania partnerów społecznych z udziału w „zarządzaniu” procesem Semestru Europejskiego. Przeciwnie w Polsce tegoroczny Krajowy Program Reform w ogóle nie został przez rząd skonsultowany z partnerami społecznymi – dodaje ekspertka.

Długookresowy plan wdrażania Europejskiego Filaru Praw Socjalnych zostanie przedstawiony przez Komisję Europejską w lutym 2021 r., a następnie uroczystie przyjęty przez państwa członkowskie podczas Trójstronnego Szczytu Społecznego, który odbędzie się podczas Prezydencji Portugalskiej. BS

Spadek produkcji w wybranych branżach



Wzrost wynagrodzeń najniżej uposażonych

Ministerstwo Zdrowia poinformowało o podniesieniu o 3% wyceny świadczeń.

Wzrost ten wiąże się z koniecznością zrekompenzowania skutków finansowych kolejnej transzy ustawy o sposobie ustalania najniższego zasadniczego wynagrodzenia.

Kwota około 300 milionów złotych trafi do szpitali i będzie przeznaczona głównie na wzrost wynagrodzeń najniżej uposażonych pracowników. Oznacza to, że wzrost

wynagrodzeń obejmie pracowników wykonujących zawód medyczny oraz dzięki interwencji prezydenta Andrzeja Dudy podstawowy personel medyczny (salowe, noszowi, sanitariusze, sekretarki, rejestratorzy). Jest to kontynuacja podwyżek – według ustaleń obowiązujących one będą do końca przyszłego roku.

Ocena wprowadzonej transzy podwyżek oraz rozpoczęcie dys-

kusji nad ustaleniem ustawowych wskaźników wynagrodzeń dla poszczególnych grup zawodowych w branży medycznej to zapowiadane tematy kolejnego posiedzenia Prezydium Zespołu Trójstronnego, do jakiego dojdzie w pierwszej połowie lipca.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Pomocy Społecznej Zbigniew Spindel zwrócił się do



Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej o jak najszybsze rozpoczęcie prac Zespołu Branżowego. Potrzeba działania takiego zespołu jest oczywista, choćby wobec zróżnicowania zasiłków chorobowych dla pracowników zarażonych koronawirusem. Zrównania ich domaga się nasz Związek. Obecnie pracownicy DPS, którzy zostali zarażeni, nie mogą liczyć na 100% zasiłek chorobowy tak jak pracownicy medyczni. To dyskryminacja – uważa Zbigniew Spindel. Niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia oraz narażenie rodziny jest takie same bez względu na wykonywany zawód.

Co więcej kwietniowa rekomendacja rządu, aby w DPS ze względu na zagrożenie epidemiczne nie mogły w jednej placówce pracować np. pielęgniarki świadczące usługi w kilku podmiotach, zrodziła szereg wątpliwości związanych z warunkami pracy. Kto będzie wykonywał w domach pomocy społecznej takie czynności medyczne, jak podawanie leków psychotropowych,

iniekcje, czy np. stosowanie przymusu bezpośredniego – pytali związkowcy w oficjalnym piśmie. Praktyka pracy pielęgniarek w domach pomocy społecznej i placówkach służby zdrowia powstała na wskutek długoletnich zaniedbań i ignorowania problemu wykonywania finansowania czynności medycznych w placówkach pomocy społecznej, na co od dawna zwracał uwagę Związek.

W odpowiedzi Iwona Michalek, sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej tłumaczy, że takie rekomendacje są konieczne ze względu na zagrożenie rozprzestrzeniania się epidemii. Ponadto ministerstwo proponuje pomoc w postaci kadr z placówek, które w tym czasie zawiesiły swoją działalność, np. z dziennych domów opieki, oraz od wolontariuszy, studentów, zgromadzeń zakonnych i wojsk ochrony terytorialnej. Ponadto ministerstwo przeznaczyło z rezerwy budżetowej 20 mln zł na wsparcie DPS-ów.

MR

Stanowisko Rady Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia ws. zasiłku chorobowego wypłacanego osobom przebywającym na obowiązkowej kwarantannie

Rada Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia wyraża ogromne uznanie wszystkim pracownikom zatrudnionym w placówkach działalności leczniczej, laboratoriach i domach pomocy społecznej za zaangażowanie i poświęcenie w walce z wirusem SARS-CoV-2.

To wspólne działanie, tak często z narażeniem swojego życia oraz życia bliskich, pomagało przełamać kryzys i ratować chorych.

Oczekiwaliśmy, iż spotka się to z rzetelną i uczciwą oceną rządzących. Dlatego z oburzeniem przyjmujemy fakt dzielenia środowiska pracowniczego zatrudnionego w wyżej wymienionych w zakładach przez rząd i parlament poprzez zróżnicowanie wysokości zasiłku chorobowego wypłacanego osobom przebywającym na obowiązkowej kwarantannie lub niezdolnym do pracy z powodu COVID-19 [Art. 4c ustawy z 31 marca 2020 o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw].

Przypominamy, iż wykonywanie obowiązków służbowych przy osobach chorych na COVID-19 powierzane było także innym niż pracownicy medyczni.

Fakt pominięcia ich w przywołanej legislacji uznajemy za złamanie zasady równości wobec prawa.

Domagamy się niezwłocznego objęcia wszystkich pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy pacjentach zasiłkiem w wysokości 100% i zrekompenzowanie poniesionych strat finansowych.

Przewodnicząca Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”
Maria Jolanta Ochman

Częstochowa, 23.05.2020

Aktualności

Stabilność zatrudnienia i brak stresu

Firma E&S Industry, a już niedługo PERSAN Polska SA jest mocno zdominowana przez pracowników zagranicznych, jeżeli chodzi o pracowników produkcyjnych, podobna sytuacja jest w firmach zewnętrznych kooperujących z nami. Kroczyliśmy wąską ścieżką, balansując na krawędzi niskich płac, a to powoduje, że nie jesteśmy zbyt atrakcyjni dla doświadczonych pracowników. Jednak praca u nas daje szansę tym na początku kariery, z brakiem doświadczenia zawodowego lub z bardzo niskimi kwalifikacjami. Tu odnajdują szansę na zdobycie uprawnień i powolne, lecz zauważalne, podnoszenie kwalifikacji – przybliżyła nam działalność Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” E&S Industry przewodniczący Damian Korniak.

Jesteśmy jednym z najsilniejszych graczy na rynku chemii gospodarczej i kosmetyków. Za największe osiągnięcia naszej organizacji uznajemy utrzymanie miejsc pracy i pozyskanie rynku, klientów i w tym czujemy się spełnieni, a to przekłada się na stabilność zatrudnienia i brak stresu wśród członków zakładowej Solidarności.

Mamy stabilne zatrudnienie, coroczne regulacje płacowe (małe, ale grosz do grosza...) i nie martwimy się o przysłowiowe jutro. Relacje z zarządem firmy oceniamy jako prawdziwie partnerskie. Do dnia dzisiejszego prowadzimy dialog, a to najważniejsze. Obecna firma wchłonęła stary związek i myślę, że żadna strona tego nie żałuje. (E&S Industry to dawna wrocławska fabryka zakupiona od brytyjskiego PZ Cussons, który sam w 1993 r. zakupił

dawną Pollenę Wrocław. Zakład został zakupiony wraz z całą załogą. Rockville Investment założył spółkę E&S Industry SA, która zajęła się kilka lat temu produkcją we Wrocławiu kosmetyków i chemii gospodarczej. Przyp. MR)

Na ile koronawirus zmienił sytuację w zakładzie? Koronawirus sementował załogę, każdy poczuł się odpowiedzialny za drugiego człowieka. Pracodawca stara się robić wszystko, aby nie narażać załogi, wszystkie środki ochronne mamy dostępne. Musieliśmy zmodyfikować pewne czynności codzienne, lecz nie mieliśmy osób z objawami choroby (rozmowa miała miejsce 10 czerwca. Przyp. red.), a nawet sami pracownicy, którzy obawiali się, że mogą być zarażeni, poddali się dobrowolnie kwarantannie. Zarząd firmy nie wykorzystał tego trudnego

go czasu przeciwko załodze, wręcz przeciwnie, zwiększył o 100% premię pracowniczą na czas epidemii i wydał zwiększony ekwiwalent chemii gospodarczej, aby odciążyć nasze budżety domowe.

Co stanowi największą barierę dla rozwoju organizacji? Niewątpliwie bardzo duża rotacja załogi i spora liczba pracowników z zagranicy. Pracownicy biurowi nie widzą potrzeby zrzeszania się, ponieważ też nie czują się związani z pracodawcą, co jeszcze 5 lat temu firmy uważały za priorytet i wręcz żądały tzn. identyfikowania się z firmą. Czas pandemii nie pomaga, aby w ramach działalności związkowej integrować się poza pracą. Rozwiązujemy wszystkie sprawy bez zbędnej zwłoki. Na spotkania, pikniki jeszcze znajdziemy czas.

WYSLUCHAŁ MR



FOT. SŁAWOMIR KOWALIK

Ich pasją jest pomaganie

Zebrali już ponad 200 tys. zł, ale dalej pragną pomagać i po raz szósty wsiedli na rowery, by w ciągu 24 godzin przejechać trasę Wrocław – Kołobrzeg w szczytnym celu – dla Roksanki.

Na trasę wyruszyło nas siedem osób, ale po drodze niektórzy jeszcze do nas dołączyli na niektórych odcinkach. Jechali z nami po 20, 30 km. 420 km. Na początku była to zwykła jazda, ale potem wymyśleliśmy, że musi być jakiś cel. To już szósta edycja. Zebraliśmy już ponad 200 tys. złotych. Teraz Solidarność objęła nas patronatem. Jedziemy w tym roku w jednym celu, żeby zebrać pieniądze dla tej jednej dziewczynki – Roksanki – mówi pomysłodawca Rajdu Janusz Rodak

Mama Roksany, Joanna Tomala opowiada, że dwa lata temu u córki został zdiagnozowany nowotwór nerwów wzrokowych - glejak. -Jest po dwóch operacjach, po 16

miesiącach chemioterapii. Teraz jesteśmy na obserwacji, córka ma 10 lat. Leczyliśmy się w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, a obecnie jesteśmy podopiecznymi Przystanku Nadziei we Wrocławiu – opowiada matka.

– Roksanka chodzi do szkoły, ma odpowiedni sprzęt, który umożliwia jej czytanie, ponieważ nie widzi na prawe oko. Radzi sobie, wróciła do rówieśników, jest bardzo pogodna, ma swoje marzenia,

jedno z nich właśnie się spełnia. Będzie nad morzem, zobaczy mo-

rze. Uwielbia konie, ma psa. Od niedawna jeździ na rowerze ufun-dowanym przez ekipę kolarzy – dodaje mama Roksanki.

Szczęście i uśmiech, mimo ciężkiej choroby, jest też na twarzy dziecka.



Start uczestników rajdu

Sześć lat temu

Kolarze z grupy Fortaco zapoczątkowali cykl Charytatywnych Rajdów Rowerowych. Pojechali żeby wesprzeć Fundację Wrocławskiego Hospicjum dla Dzieci, później wspierali stowarzyszenie aktywizujące dzieciaki i osoby z zespołem Downa. Kolejne rajdy dedykowali konkretnym dzieciom. Choremu na autyzm Krzysiovi, Rafałowi zbierającemu fundusze na protezy nóg, które stracił w wypadku, pomagali autystycznemu Filipowi, a w tym roku pojechali dla, jak mówią, dzielnej wojowniczkii Roksanki.

Fortaco & DzikieTeam, bo tak się nazwali jeżdżą w składzie: Janusz Rodak – Prezes, Robert Kotlarski – Dzikie, Marek Morawski – Griz-zly, Aleksander Samopał – Bestia, Łukasz Wiczorek – Kojot, Damian Pasiński – Świerzcz i Jarosław Zaborowski – Duracell.

Na co dzień uczestnicy kolar-skich wypraw są pracownikami firmy Fortaco i członkami NSZZ „Solidarność”.

JANUSZ WOLNIAK

Porozumienie w Orange

Gwarancja na 5 lat

Przedstawiciele Organizacji Międzyzakładowej Pracowników Telekomunikacji NSZZ Solidarność reprezentujący pracowników zatrudnionych w Orange Polska podpisałi 4 czerwca Protokół Dodatkowy nr 9 do Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy.



Tym samym zakończyły się zainicjowane przez Pracodawcę, trwające od marca br. trudne negocjacje, które dotyczyły nagród jubileuszowych i odpisu na Fundusz Socjalny.

W wyniku żmudnych rozmów porozumienie uwzględni zgłoszone przez NSZZ „Solidarność” propozycje, które znacznie polepszyły pierwotny projekt zmian w PUZP. Nagrody jubileuszowe w dotych-

czasowym kształcie będą obowiązywały do 8 kwietnia 2021 r. Po tym terminie, w okresie do 31 grudnia 2021 r. pracownicy, którzy osiągną staż pracy pomiędzy 15 a 30 lat naberą prawo do jednorazowej nagrody jubileuszowej.

Pierwotnie pracodawca proponował, że zmniejszony odpis będzie obowiązywał również w 2022 roku, czyli o 1 rok dłużej niż wynika to z podpisanego protokołu. Od 2022

roku odpis na Fundusz powróci do ustawowego poziomu.

Na wniosek OMPT NSZZ Solidarność uzgodniono również, że pozostałe postanowienia PUZP nie ulegną zmianie bez zgody stron Układu – do dnia 31.03.2026 roku. Jest to istotna gwarancja, zabezpieczająca na 5 lat (licząc od 31 marca 2021 r.) m.in. wysokość odpraw przy rozwiązaniu umów o pracę z przyczyn nie dotyczących pracowników.

Zmiany w PUZP wejdą w życie po ich zarejestrowaniu przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

W rozmowach z pracodawcą OMPT NSZZ „Solidarność” reprezentowali Jerzy Iwaszkiewicz – przewodniczący i Łukasz Mickiewicz – zastępca przewodniczącego.

Na bieżąco prowadzone były konsultacje i uzgodnienia z Prezydium OMPT i Komisją Międzyzakładową.

STANISŁAW KIEZIK
SEKRETARZ OMPT

Pamiętaj o terminie

Przypominamy o obowiązku aktualizacji danych oraz liczebności organizacji – stan na dzień 30 czerwca 2020 r. Organizacja Związkowa w nieprzekraczalnym terminie tj.: do 10 stycznia i do 10 lipca danego roku musi składać cyklicznie pracodawcy dwa pisma:

1. Pismo informujące o liczebności organizacji.

Liczebność ustala się na dzień 31 grudnia (pismo wysyłamy do 10 stycznia) i na dzień 30 czerwca (pismo wysyłamy do 10 lipca).

Prawidłowa informacja powinna zawierać:

– ogólna liczbę członków związku,

w tym: – liczbę członków związku będących pracownikami,

w tym: – liczbę członków związku będących osobami wykonującymi pracę zarobkową na innej podstawie niż stosunek pracy (np. umowa-zlecenie, umowa o dzieło, samozatrudnienie), świadczących pracę przez co najmniej 6 miesięcy na rzecz pracodawcy.

2. Pismo – informacja o reprezentatywności.

a/ Jeżeli organizacja związkowa NSZZ „Solidarność” jest jedynym związkiem zawodowym działającym u danego pracodawcy, to składa do pracodawcy pismo, którego wzór znajduje się na naszej stronie (solidarnosc.wroc.pl w zakładce Podstawy działania OZ)

b/ jeżeli u pracodawcy działa kilka organizacji związkowych, to powinniśmy najpierw zwrócić się do pracodawcy o podanie liczby osób wykonujących u pracodawcy pracę zarobkową, zatrudnionych przez okres co najmniej 6 miesięcy. Po otrzymaniu odpowiedzi od pracodawcy, powinniśmy obliczyć czy spełniamy próg 8% uzwiązkowienia.

Przypominamy także, że każda Organizacja Związkowa jest zobowiązana do wypełnienia i przesłania do Regionu karty ewidencyjnej w terminie do 15 lipca. Wzór karty znajduje się na stronie internetowej Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

Wszelkie zapytania w powyższych kwestiach należy kierować do Działu Ekspertkiego Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” tel. 71 78 10 165, 71 78 10 166.

Czy docenimy powrót kultury?

Wydaje się, że podobnie jak sfera produkcyjna, tak i budżetowa, w tym instytucje kultury powoli zaczynają się otwierać, oczywiście w odpowiednim reżimie sanitarnym. Jak po okresie pandemii będzie rozwijać się kultura, zastanawiają się publicznie jej przedstawiciele, prowadząc póki co, dyskusje online.

Zacznijmy od województwa dolnośląskiego. W ostatnim czasie zaszły tu ważne i długo oczekiwane przez środowisko zmiany kadrowe. W Zarządzie Województwa osobą odpowiedzialną za kulturę był wicemarszałek Michał Bobowiec. Podczas czerwcowej sesji Sejmiku padł wniosek o jego odwołanie i tylko przy czterech głosach sprzeciwu, został przyjęty. Sami jego koledzy z ugrupowania Bezpartyjni Samorządowcy ocenili, że źle realizuje politykę kulturalną. Nie będziemy tu już przypominać niezliczonych gaf, nietrafnych projektów i decyzji Bobowca, które bulwersowały przeciwko niemu całe środowisko artystyczne.

Przypomnijmy tylko, że delegaci Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk w Górze w październiku ub.r. bardzo negatywnie oceniali jego zarządzanie. W przyjętym stanowisku napisali wówczas: „Radykalizm podejmowanych działań przy jednoczesnym braku dialogu, braku dobrej woli w celu prowadzenia konsultacji społecznych na różnych poziomach zmierza nieuchronnie do destrukcji na poziomie zarządczym, artystycznym i techniczno-administracyjnym”.

Musiało minąć ponad pół roku, aby to zdanie podzielili radni sejmiku województwa, którzy we wtorek 16 czerwca podczas sesji przegłosowali jego odwołanie. Postanowiono jednocześnie, że za sprawą kultury odpowiadać będzie marszałek Cezary Przybylski.

Tę decyzję pozytywnie przyjął Leszek Nowak, szef „Solidarności” w Teatrze Polskim, a przez wiele lat odpowiadający za kulturę w całym Regionie.

–Nie rozmawialiśmy z panem Bobowcem, bo nie ukrywam, że to był najsłabszy człowiek odpowiedzialny za kulturę po 1989 roku. To człowiek, który zdezorganizował środowisko, skłócił je potężnie. W zasadzie nie było żadnej koncepcji i planów w wydziale kultury. Niby odbywały się spotkania, ale nic z nich nie wynikało. Odpowiedzialność pana Bobowca jest jednoznaczna. Ja nie wiem dlaczego OKiS dostał milion złotych dotacji, a Teatr Polski 400 tys., mimo że

OKiS zatrudnia pięć razy mniejszą ilość pracowników niż Opera czy Teatr Polski – ocenia tę decyzję jednoznacznie Leszek Nowak.

Uważa też podłożem pewnych decyzji mogły być sprawy polityczne, bo np. OKiS opiekował się tzw. Teatrem Polskim w Podziemiu. Zdaniem Nowaka Bobowiec upolitycyzył sytuację w środowisku dolnośląskiej kultury.

To nie jedyne zmiany kadrowe w kulturze. Długo oczekiwano na nowych dyrektorów w Operze Wrocławskiej i Teatrze Polskim. Pierwsze opinie pokazują, że mają oni póki co kredyt zaufania.

Pozytywną sprawą jest fakt, że w dolnośląskich i wrocławskich instytucjach kultury nie ma sygnału o zwolnieniach pracowników.

Potwierdza to też Leszek Nowak: –Zamknięcie instytucji kultury było ciężkim czasem dla wielu

pracowników. Ludzie zostali na podstawowych pensjach. Natomiast cieszę się bardzo jako przewodniczący „Solidarności”, że nie doszło do żadnych zwolnień i oby dalej tak było.

Ludzie pracujący w instytucjach kultury wypowiadają się publicznie na temat jej przyszłości, jej finansowania i zastanawiają się jak czas pandemii wpłynie na odbiór kultury?

Pojawia się także pytanie, czy kultura wróci do normalności, czy też przeniesie się do sieci? Na te i wiele innych pytań próbowali odpowiedzieć rozmówcy podczas rozmowy zorganizowanej online przez Strefę Kultury Wrocław.

Agnieszka Franków-Żelazny, dyrygentka i pedagoga mówiła m.in. o obawach części środowiska, że niektórzy przyzwyczajają się do tego, że kultura może funkcjonować w formie on line.

Jak podkreślała Joanna Synowiec, artystka prowadząca pra-

cownię wydawniczą Dzikie Przyjemności, pandemia spowodowała ograniczenie tego, co dla kultury jest bardzo istotne czyli kontaktów społecznych.

–Ogólnie nie mam wraźnia, że pandemia dała nam przestrzeń jakiejś wielkiej refleksji na temat kultury, raczej nas pozbawiła kontaktu bezpośredniego, który jest naturalną, potrzebną częścią życia



społecznego- mówiła kuratorka.

Podczas rozmowy była także mowa o tym, że pandemia dała możliwość uczestniczenia w debatach i rozmowach szerszemu gronu odbiorców, co normalnie nie zawsze było możliwe np. ze względu na dystans, który trzeba pokonać. Sytuacja spowodowana koronawirusem przyczyniła się zatem do upowszechnienia wiedzy o kulturze.

Na pozytywnej obecnej sytuacji zwrócił także uwagę Maciej Bojko, współtwórca TIFF Center, który mówił o skróceniu dystansu między kuratorami, organizatorami kultury, a władzą.

Konrad Imiela, dyrektor Teatru Muzycznego Capitol wyraził przekonanie, że ludzie tęsknią za kulturą, co widzi na przykład po tym, iż kupują bilety. Mówił także, że pandemia może mieć wpływ na tematy podejmowane w sztuce.

Poruszono także kwestię - jak pandemia wpłynęła na tych odbior-

ców kultury, którzy mieli możliwość zauważenia na ile brak dostępu do muzeów, galerii, teatrów jest dla nich znaczący.

–Myszę, że ludzie będą bardziej cenić kulturę, po prostu, bo dostali taką brutalną lekcję, trzech miesięcy zamknięcia, tylko z tym ekranem, którego naprawdę można mieć dosyć- mówił Imiela.

Agnieszka Franków-Żelazny, zwróciła uwagę na to, że może się okazać, iż zostanie docenione wspólne odbieranie kultury.

–Inaczej słucha się muzyki czy ogląda się spektakl teatralny w sali wypełnionej publicznością i odbiera się tę energię- mówiła dyrygent-

wspólnie na koncercie plenerowym, czy podać sobie rękę.

Z kolei Izabela Duchnowska, menadżerka i liderka kultury, mówiła o tym, że zyskała kultura osiedlowa. Koncerty które odbywają się między blokami, to powrót do miejskich korzeni, gdyż kiedyś w miastach można było posłuchać zespołów na osiedlach.

Podczas rozmowy pojawił się także temat dotyczący tego, jak pandemia wpłynie na odbiorców kultury. Maciej Bujko przewiduje, że widz może stać się „wybredny”. Trzeba będzie zastanowić się co zaproponować publiczności, aby byli zainteresowani uczestnictwem w wydarzeniach kulturalnych.

Podjęmowany był także temat finansów. Bartłomiej Świerczewski, dyrektor Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego, mówił o tym, że nie są planowane cięcia na kulturę w 2020 roku.

–Mamy miasta w Polsce, które takie programy oszczędnościowe już rozpoczęły, one wahają się w cięciach pomiędzy 5 a 15 procent, także w tych wydatkach, które dotyczą kultury. We Wrocławiu

takich działań w chwili obecnej nie ma i nie są one w chwili obecnej planowane, aczkolwiek nie ukrywam, że liczymy i sprawdzamy na bieżąco jak ta sytuacja wygląda w różnych instytucjach – ocenił dyrektor.

Leszek Nowak uważa, że przyszłość kultury to problem złożony, bo zależy od kondycji danej instytucji kultury. –Inaczej będzie wyglądała sytuacja w filharmonii, inaczej w teatrach, muzeach czy bibliotekach. Pierwsze zaczęły procować muzea i tam łatwiej jest zapewnić bezpieczeństwo. Ruszają za chwilę teatry, ale nie wiemy jak dopisze widowia. Pierwsze spektakle pokażą. Zaczynamy od grania sztuk znanych i popularnych np. Mayday. Mają się rozpocząć próby do realizacji premierowych spektakli. Nie wiemy dokładnie jakie będzie finansowanie. Urząd Marszałkowski zatrzymał na razie dotacje na poziomie jaka była przed pandemią.

JANUSZ WOLNIAK

JUBILEUSZ

40 Solidarność



od 5 czerwca

Remembrance & Future Forum

od czerwca

„Drugie życie Ogórka” – profil w serwisie Facebook, gdzie prezentowane będą postępy remontu oraz historii słynnego autobusu typu „ogórek”

26 sierpnia

Rozpoczęcie Biegu Dla Solidarności ♦ Centrum Historii Zajezdnia
Wernisaż wystawy „Zajezdnia strajkuje” ♦ Centrum Historii Zajezdnia
Złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową ♦ Centrum Historii Zajezdnia

26 sierpnia – 1 września

Oflagowanie wrocławskiego taboru MPK flagami NSZZ „Solidarność”

27 sierpnia

Uroczystość nadania nazwy placu Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej

30 sierpnia

Msza Święta z okazji 40. rocznicy mszy odprawionej podczas strajku w zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej
♦ Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia przy al. Pracy

31 sierpnia

Prezentacja IV tomu „Encyklopedii Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989” ♦ Centrum Historii Zajezdnia

24–25 września

„NSZZ Solidarność w Polsce południowej” – konferencja naukowa wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej ♦ Katowice

wrzesień/październik

Uroczysta gala NSZZ „Solidarność” ♦ Opera Wrocławska

październik

Panel dyskusyjny w ramach Remembrance & Future Forum
♦ Centrum Historii Zajezdnia + transmisja online

październik

Warsztaty „Solidarność krok po kroku” w ramach Remembrance & Future Forum ♦ Centrum Historii Zajezdnia

25 października

40. Rocznica Protestu Głodowego Kolejarzy ♦ Dworzec Główny we Wrocławiu

10 listopada

Rocznica zarejestrowania statutu NSZZ „Solidarność” (koncert wROCK for Freedom) ♦ Hala Stulecia

Konkurs historyczny „Od „Solidarności” do Trzeciej Rzeczypospolitej” ♦ Szkoła Podstawowa nr 17 we Wrocławiu

Szczegóły harmonogramu podamy w następnych numerach „DS”.



Sprawa polska

w okresie I wojny światowej – budowa państwa 1914 – 1918

W ostatnich artykułach wskazywałem na drogę powstańczą, która miała przynieść nam Polakom zwycięstwo w postaci odzyskania niezawisłego bytu państwowego. Równolegle funkcjonowała też idea walki o niepodległość z pomocą sojusznika – Francji cesarza Napoleona, ale też uzyskanie suwerenności opartej na unii dynastycznej z Rosją Romanowów. Ostatnia myśl była najbardziej zwodnicza.

Edward Czapiewski

W chwili wybuchu wojny nie wskazywało, że Polacy mogą wybić się w wyniku tego konfliktu na niepodległość. Mocarstwa Ententy (Francja, Wielka Brytania, Rosja) uznawały, że jest to wewnętrzna sprawa rosyjska i od caratu uzależniały poczynania w sprawie polskiej. Kwestii tej nie można było jednak pominąć milczeniem, ponieważ ziemie polskie stanowiły jedną z głównych aren objętych konfliktem. Postawa społeczeństwa polskiego mogła mieć zatem wpływ na przebieg działań wojennych. Konflikt zbrojny między zaborcami pozwalał jednak liczyć politykom polskim na utargowanie znacznych ustępstw wobec Polaków.

Wszyscy trzej zaborcy wystosowali odezwy wzywające do współpracy z konkretnym zaborcą i wystąpienia przeciw innemu. Najdalej w obietnicach szła odezwa wodza naczelnego wojsk rosyjskich w. ks. Nikołaja Nikołajewicza, w której zapowiadał zjednoczenie ziem polskich pod berłem cara i odrodzenie Polski „wolnej pod względem wiary, języka i samorządu.” Odwoływał się w niej także do jedności słowiańskiej w walce przeciwko nawale germańskiej ugruntowanej jeszcze pod Grunwaldem. Odezwa nie miała wielkiego znaczenia, ponieważ nie była podpisana przez cara i nie precyzowała, co oznaczać miała wolność Polski. Z kolei odezwa niemiecka powstała w Sztapie Generalnym skierowana „do Polaków” zapowiadała im ogólnikowo „wolność i niepodległość” oraz odwoływała się do skojarzeń antyrosyjskich, przypominając „jęki Sybiru i krwawą rzeź Pragi i katowanie unitów”. Wzywano Polaków do powstania, ale bez żadnych konkretnych obietnic. Podobnie ogólnikowa była odezwa austriacka, mimo że Michał Bobrzyński były namiestnik Galicji zabiegał u cesarza Franciszka Józefa o wydanie manifestu do narodu polskiego z zapowiedzią połączenia Królestwa Polskiego z Galicją jako trzeciego członu monarchii habsburskiej.

W działaniach polityków polskich można dostrzec kontynuowanie linii politycznej wypracowanej jeszcze na

kilka lat przed wybuchem wojny na orientację prorosyjską a zarazem antyniemiecką (obóz endecji pod przywództwem Romana Dmowskiego) i proniemiecką (proaustriacką), a zatem antyrosyjską pod kierownictwem Józefa Piłsudskiego. W przypadku orientacji proniemieckiej główną

i socjaliści), zgodził się na utworzenie w armii austriackiej dwóch autonomicznych brygad Legionów Polskich. W tym samym czasie utworzony przez polityków endeckich Komitet Narodowy Polski doprowadził do powołania liczącego ok. tysiąca osób Legionu Puławskiego

do stworzenia różnych polskich instytucji. Efektem tych działań było otwarcie we wrześniu 1915 r. polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, a także wprowadzenie ograniczonego samorządu, a więc sądownictwa i administracji, ale z językiem urzędowym niemieckim. Pierwsze



Józef Piłsudski ze swoim sztabem w Kielcach, 12.08.1916 r.

rolę odgrywali oczywiście politycy z ugrupowań konserwatywnych, natomiast Piłsudski dążył konsekwentnie do powołania sił zbrojnych pod swoim dowództwem. Rozpoczął od niewielkiej Kompanii Kadrowej, z którą wkroczył do Królestwa Polskiego 6 sierpnia 1914 r., licząc na wywołanie powstania przeciw Rosji. Powstanie nie wybuchło, a ludność miejscowa odniosła się niechętnie do wkraczających nielicznych oddziałów. Z pewnością na te negatywne nastroje Polaków zaraz na początku wojny wpłynęło barbarzyńskie zbombardowanie i spalenie Kalisza przez wojska niemieckie, wskutek którego ucierpiała cywilna ludność. Swoje znaczenie miały także nastroje antyniemieckie wynikające z brutalnej polityki germanizacji Polaków w zaborze pruskim.

Jednakże mimo początkowych niepowodzeń rząd w Wiedniu, dzięki staraniom nowo utworzonego Naczelnego Komitetu Narodowego (konserwatyści, endecy, ludowcy

podporządkowanego całkowicie jako oddział armii rosyjskiej i jej dowództwu. W początkowym stadium wojny działania polityków polskich przyniosły niewielkie efekty.

Sytuacja zmieniła się po zajęciu ziem Królestwa przez armie państw centralnych latem 1915 r. Terytorium kraju podzielono na dwie strefy okupacyjne określone jako generalne gubernatorstwa – niemieckie z siedzibą w Warszawie i austriackie z siedzibą w Lublinie. Okupanci pozwolili na wprowadzenie języka polskiego w szkolnictwie oraz dopuszczano szerzej Polaków do administrowania krajem. Doszło jednak do wyraźnego podziału politycznego w dawnym Królestwie Polskim. Zwolennicy państw sprzymierzonych przede wszystkim endecy i konserwatyści (tzw. realisci) odmawiali współpracy z nowymi władzami (stąd określanie ich pasywiści). Natomiast część społeczeństwa o orientacji antyrosyjskiej podjęła współpracę (stąd określenie aktywiści), dążąc

kroki do tworzenia podstaw państwa zostały jednak wykonane, chociaż celem okupantów było tylko uzyskanie większej przychylności społeczności polskiej.

Wyraźny przełom nastąpił w wydany przez władze niemieckie i austro-węgierskie akcie 5 listopada 1916 r. Manifest cesarza Wilhelma II i Franciszka Józefa I zapowiadał utworzenie z podbitych przez ich armie ziem polskich samodzielnego państwa o ustroju monarchicznym z konstytucją i powołania władz polskich. Krok ten miał spowodować napływ polskich ochotników do wojska z zajętych ziem. Prawo międzynarodowe zabraniało poboru do wojska z ziem podbitych. Nowe oddziały miano skierować na front rosyjski. Była to jednak tylko zapowiedź i twórcy manifestu dwóch cesarzy nie określili także granic przyszłego państwa polskiego. W koncepcji niemieckiej Polska, kraje nadbałtyckie, Białoruś i Ukraina miały stanowić jądro Mit-

teleuropcy ściśle powiązane z II Rzeszą. Konsekwencją aktu 5 listopada było powołanie Tymczasowej Rady Stanu, a następnie w październiku 1917 r. trzyosobowej Rady Regencyjnej (prezydent Warszawy ks. Zdzisław Lubomirski, arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski, ziemianin i konserwatywny polityk hr. Józef Ostrowski), która powołała pierwszy rząd z premierem Janem Kucharzewskim. W wyniku dalszych działań rządowych rozbudowano już polski aparat państwowy (sądownictwo, służba zdrowia, szkolnictwo), a także zajęto się innymi dziedzinami życia społecznego. Mimo konsekwentnie prowadzonej repolonizacji Rada i rząd cieszyły się niewielkim poparciem społeczeństwa polskiego.

Podjęte po akcie 5 listopada działania państw centralnych oraz rewolucja lutowa w Rosji ułatwiły działania niepodległościowe Polaków na zachodzie Europy. Ogłoszenie przez Rząd Tymczasowy w Petersburgu możliwości istnienia niepodległej Polski, co prawda związanej sojuszem wojskowym z Rosją, a także decyzja Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, która w ogłoszonej Deklaracji Praw Narodów Rosji uznała pełne prawo Polaków do budowy własnego państwa, odblokowały dotychczasową negatywną postawę Ententy. W czerwcu władze francuskie zezwoliły na utworzenie Armii Polskiej na terytorium swojego kraju, a następnie we wrześniu 1917 r. Francja uznała kierowany przez endeków Komitet Narodowy Polski za oficjalną reprezentację polską. W wypadku klęski państw centralnych decyzje te oznaczały wsparcie działań polskich na rzecz przywrócenia Polsce niepodległości. Ostatecznie taką postawę Ententy podkreślił 13 punkt deklaracji prezydenta Wilsona z stycznia 1918 r., w którym Stany Zjednoczone jednoznacznie opowiedziały się za przywróceniem Polsce niepodległości.

Zmieniła się także sytuacja w Królestwie Polskim. Widząc niepowodzenie pozyskania rekruta polskiego, władze okupacyjne zażądały w lipcu 1917 r. złożenia przez Legiony przysięgi na wierność cesarzowi niemieckiemu. Piłsudski wraz z większością legionistów odmówił złożenia takiej przysięgi,

widząc w takiej decyzji przeciwstawienie się podporządkowywania Legionów dowództwu niemieckiemu. Krok ten spowodowany był także zmianą sytuacji militarnej po przystąpieniu USA do wojny. Orientacja proniemiecka wydawała się już z tej perspektywy przegrana. Doszło do aresztowania Piłsudskiego i szefa jego sztabu Kazimierza Sosnkowskiego i osadzenia ich w twierdzy w Magdeburgu. W wyniku „kryzysu przysięgowego” żołnierze Legionów pochodzący z zaboru rosyjskiego zostali internowani, natomiast pochodzący z Galicji zostali wcieleni do armii austriackiej. Inne siły polityczne pozostały przy związku z Niemcami i Austro-Węgrami, co było widoczne w działaniach Rady Regencyjnej. W ten sposób zostały uratowane załóżki państwa polskiego, natomiast Piłsudski uzyskał możliwość podjęcia działań po rewolucji w Niemczech i rozpadzie Austro-Węgier.

Charakterystyczna dla działań polityków polskich była pewna wieloetapowość poprzez wykorzystanie aktualnej koniunktury politycznej. Polacy „obstawili” wszelkie możliwe kierunki, co zwiększało szanse zwycięstwa sprawy polskiej. W ten sposób z początkowo beznadziejnej sytuacji udało się nam doprowadzić do zwycięstwa politycznego i wykorzystania koniunktury jesienią 1918 r. Trzeba było jednak wcześniej zapłacić za sukces ogromną daninę krwi polskiego żołnierza, która była przelana na wielu frontach tej wojny, przede wszystkim na wschodnim. Szczególnie należy podkreślić wkład Legionów pod wodzą Piłsudskiego, który także jako polityk odważnie „licytował” sprawę polską, co bardzo trafnie zauważył wrocławski historyk Włodzimierz Suleja w swojej monografii o Józefie Piłsudskim.

Po powrocie z Magdeburga w listopadzie 1918 r. Rada Regencyjna przekazała władzę właśnie w ręce Piłsudskiego, który już wkrótce jako Naczelnik Państwa podjął niezwykle trudne do realizacji zjednoczenie różnych sił politycznych w budowanie jednego ośrodka państwowego na przełomie lat 1918/1919. Zadanie to nie było łatwe, o czym szerzej w następnym artykule.

Jak tu cicho, jak tu miło!

Jeśli wypada w ogóle mówić o jakichkolwiek korzyściach z pandemii, to jedną z nich jest niewątpliwie cisza. Ten nieoczekiwany i zaskakujący atak ciszy, od której zdążyliśmy się przez lata odzwyczaić tak niezauważalnie, że nawet nie odnotowaliśmy jej zniknięcia. Ciszy, która wróciła nagle i przypomniała nam, jak dobrze się z nią żyło. Ciche drogi, ciche miasta. Cicho w lesie, cicho nad jeziorem, cicho w parku, cicho w sklepie. Zupełnie jak dawniej, jak w dzieciństwie, jeśli ktoś miał szczęście urodzić się w latach, gdy cisza była czymś naturalnym, powszechnym, a jej zakłócanie powodowało protesty, a nawet skutkowało karami.

Tak, bębenki uszne oraz centralny układ nerwowy to z pewnością te elementy organizmu człowieka, które na COVID-19 skorzystały najwięcej. Kto wie, czy uwięzieni i sprowokowani urodą pandemicznej ciszy, nie powinniśmy energicznie wziąć się teraz za walkę z tym specyficznym zanieczyszczeniem środowiska, jakim jest hałas. Tym bardziej, że on narasta z dnia na dzień, co jest naturalnym skutkiem luzowania sanitarnych lejców i rozkręcania się gospodarki. Na drogi wyjeżdżają kolejne TIR-y, centra handlowe zapełniają się ludźmi, w sklepach coraz głośniejsze, na chodnikach gwarniej, na parkin-

gach, w knajpach czy w galeriach ryczą wiodące rozgłośnie radiowe, których prezenterzy nie mówią, lecz szczekają, serwując w przerwach najgorszą muzyką świata.

Pora chyba powiedzieć to głośno (o paradoksie!), że jedną z opresji, na którą – obok politycznej poprawności, agresywnego feminizmu i medialnej głupoty – godzimy się bez najmniejszego oporu, a czasem nawet i bez świadomości, że warto się postawić, jest hałas. Cisza to dziś towar równie deficytowy jak umiar czy czytanie, a ludożercy gadają bez skrępowania już nawet w kinie, dziwiąc się, a nawet prąc do bitki, gdy ktoś ośmieli się zwrócić im uwagę. Poczekajcie, aż znów pozwolą nam chodzić do kin, to sobie przypomniecie.

Są dwa rodzaje spędzania wolnego czasu poza domem: eko i warcho. To moje autorskie skrótowe od słów „ekologiczny” i „warcholski”. Ten pierwszy polega na kontemplowaniu przyrody i harmonii z otoczeniem. Jeśli aktywność, to wykrzesana z mięśni – za pomocą roweru, wioseł, nart. I przede wszystkim – błoga cisza. Sposób „warcho” to nade wszystko hałas i chaos. Szpan i napuszenie.

Rozwałka, zgiełk, śmieci i smród. Piekielna motorówka na małym jeziorku. Wyjący w zagajniku quad. Uwijający się po rzece skuter wodny. Jazgoczący pośród sosen motocykl. Rozkręcony na cały regulator RMF na stoku narciarskim w Zieleńcu. Bum, bum, bum, bum, bum, bum...

Skoro władza potrafi wlepić nam mandaty za przekroczenia szybkości na asfalcie, za zaśmiecanie lasu czy za smog, to z równym rygiorem powinna szanować dobro pod nazwą „cisza”.

W trasy wyruszyły znów pociągi. Szkoda, że wśród składów tak mało jest pendolino (i że są tak piekielnie drogie!), w których utworzono specjalne strefy ciszy. Nie wolno w nich gadać przez komórkę, jak muzyka, to tylko przez słuchawki, a rozmowy między pa-



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem. Obecnie pracuje w TVP3 Opole i TVP Info.

sażerami wyłącznie szeptem. Nawet konduktorzy i dostarczyciele przekąsek z Warszawy przestrzegają tej zasady. Trochę w takim pendolino jak w grobie, bo tak samo ciasno i tak samo cicho, ale jak tam wole przyjechać na miejsce ściernięty niż ogłuszony i z potarganymi nerwami od ohydnych melodyjek, jakimi moi rodacy zastąpili w telefonach tradycyjny dźwięk dzwonka. Aż chciałoby się zawołać na całe gardło: „Polsko, bierz przykład ze swoich kolejarzy!”. Lecz jak tu wołać, kiedy jednocześnie zamierzam przekonywać do ciszy?

ZBIGNIEW GÓRNIAK



Błoga cisza. Bug w okolicach Mielnika

Aktualności

Pomoc w potrzebie

Na Dworcu Głównym we Wrocławiu uruchomiono pierwszy w mieście daromat, za pomocą którego będzie można wesprzeć akcję „Chleb dla Syrii”. Pieniądze zostaną przekazane na pomoc ofiarom wojny, w tym na otwarcie kilku piekarni.

Jak poinformował ks. prof. Waldemar Cisko, dyrektor polskiej sekcji Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie, celem akcji jest niesienie pomocy humanitarnej mieszkańcom tego dotkniętego konfliktem zbrojnym kraju.

Organizatorzy akcji zwracają uwagę, że sytuacja w Syrii jest dramatyczna, gdyż kilkanaście milionów jej mieszkańców wymaga

natychmiastowej pomocy humanitarnej, a bezrobocie sięga aż 80 proc.

– Tam wojna trwa już od dziesięciu lat. Obecnie sytuacja znacznie się skomplikowała ze względu na to, że Liban, który był głównym kanałem dostarczania pomocy humanitarnej jest w kryzysie. Nie ma rządu, jest potężna inflacja – tłumaczył ks. Cisko.

Dodał, że 13 mln Syryjczyków

musiało opuścić swoje miasta i udać się w inne miejsca kraju, a 5 mln żyje poza granicami państwa, z czego

1,5 mln w Libanie. – Nie mają pracy, nie mają pieniędzy na utrzymanie, stąd apel tamtejszych biskupów. Nuncjusz apostolski ks. kard. Lauri powiedział, że tak źle jeszcze w Syrii nie było – podkreślił.

Daromat, który uruchomiono na dworcu Wrocław Główny umożliwia dokonanie wpłaty na rzecz kampanii za pomocą karty płatniczej. Sfinansowała go Fundacja Grupy PKP.

Środki zebrane w czasie akcji będą przeznaczone na zakup żywności i odzieży, a także na uruchomienie kilku piekarni. Dzięki nim osoby potrzebujące otrzymają chleb. Ponadto nowe piekarnie przysporzą dwudziestu nowych miejsc pracy.



Ks. prof. Waldemar Cisko przy daromacie.

40
SOLIDARNOŚĆ

Niniejszy artykuł stanowi kontynuację cyklu publikacji historycznych, w których Edward Czapiewski (profesor Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu) wskazuje *Drogi do Solidarności*. Zbiór tytuł tego cyklu ma za zadanie ukazywać historyczne podłoże, polskich ruchów obywatelskich, dążeń wolnościowych, które legły u podstaw Sierpnia 1980 r.

SPOŁECZNE

Wybory 2020

Wszystkie sondaże wskazują na to, że w wyborach prezydenckich będziemy mieli drugą turę, a w niej Andrzeja Dudę i Rafała Trzaskowskiego. Czy tak będzie okazało się już wkrótce.

Honorowy Komitet Wyborczy

W województwie dolnośląskim został utworzony Honorowy Komitet Wyborczy dotychczasowego prezydenta Andrzeja Dudy. W jego skład weszli m.in. przewodniczący Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Kazimierz Kimso, przewodniczący Regionu „Solidarność” Jeleniogórskiej Franciszek Kopeć, szef podziemnego RKS Marek Muszyński, szef „Solidarności” w Politechnice Tomasz Wójcik.

Kazimierz Kimso powiedział, że prezydent przez całą swoją działalność w tej kadencji pokazał, że jego silną stroną jest dotrzymywanie słowa. -Za to niezwykle cenię sobie pana prezydenta, bo dotrzymywanie słowa w polityce jest to rzadka cecha. Andrzej Duda udowodnił, że jest człowiekiem honoru i na takiego człowieka będę głosował – zaznaczył Kimso.

Wśród sygnatariuszy jest wielu polityków, samorządowców, ludzi nauki, działaczy związkowych, społecznych i katolickich.

Pandemia

Rząd zniósł wiele obostrzeń epidemiologicznych, ale w dalszym ciągu przestrzega przed rozluźnieniem dystansu społecznego, zachowaniem ostrożności, noszenia maseczek w pomieszczeniach zamkniętych, stosowanie higieny. Koronawirus jeszcze nie znikł ani w naszym kraju, ani w świecie. Codzienne raporty pokazują, że walka z wirusem może potrwać długo.

Pomoc europejska

Komisja Europejska zatwierdziła polski program pomocy o wartości 7,5 mld zł na dokapitalizowanie dużych przedsiębiorstw oraz niektórych większych małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) w związku z pandemią Covid-19. To finalna, piąta część tarczy finansowej dla dużych przedsiębiorstw. Program wsparcia dla dużych przedsiębiorstw o łącznej wartości 25 mld zł zakłada trzy rodzaje finansowania: pożyczki płynnościowe, pożyczki preferencyjne, instrumenty kapitałowe. W ramach pożyczek płynnościowych dostępnych jest 10 mld zł, na pożyczki preferencyjne przeznaczono 7,5 mld zł, na wsparcie o charakterze kapitałowym - 7,5 mld zł. Z Tarczy Finansowej PFR dla dużych firm będą mogły skorzystać przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej 249 osób lub których obrót przekracza 50 mln euro i suma bilansowa 43 mln euro. Do programu dopuszczone są też średnie firmy, o ile zatrudniają powyżej 150 pracowników i ich obrót przekracza 100 mln zł. Warunkiem jest też to, że firmy te skorzystały z Tarczy Finansowej PFR dla małych i średnich firm.

KULTURALNE

Instytucje kultury otwarte

Pierwsze dla publiczności otworzyły się muzea, następnie biblioteki i teatry. Pierwsze koncert można było też usłyszeć w Narodowym Forum Muzyki. A jeszcze wcześniej we Wrocławiu, mieszkańcy wybranych dzielnic i osiedli mogli obejrzeć występy różnych artystów. Nie ogłaszano ich terminy i miejsca, by nie przyciągały wielu widzów.

Baseny i siłownie też czynne

W czerwcu uruchomione zostały też baseny i siłownie oraz największy obiekt sportowo-rekreacyjny Aquapark. Największą zmianą funkcjonowania obiektów jest limit wejścia. Przykładowo w każdej strefie Aquaparku będzie mogło przebywać jednocześnie 150 osób. Przy czym na basenie sportowym, na jednym torze, pływać będą mogły tylko 4. Poza tym nie będzie możliwości przemieszczania się między strefami. Zmieniono też godziny otwarcia oraz cennik.

Przed wejściem na baseny zamontowana została kamera termowizyjna, na podstawie której pracownik może uchwycić osoby z podniesioną temperaturą ciała. Goście ze stanem podgorączkowym oraz gorączką nie są wpuszczani.

Wystawa w Muzeum Architektury

Wystawa „Mnie tu nie ma. Ludzki wymiar architektury” to efekt współpracy SRDK Archicom Studio Śródka

z Muzeum Architektury, a obejrzymy w pigułce trwającą trzy dekady historię Archicomu, pracowni architektonicznej, której prace wrocławianie doskonale kojarzą z ulic miasta i z regionu. To nie tylko wystawa pracowni architektonicznej, ale też opowieść o tym, jak w ostatnich trzydziestu latach, po transformacji ustrojowej zmieniało się oblicze polskiej architektury. Wystawa potrwa do 6 września.

Sztuka współczesna

Przez ostatnie 10 tygodni WRO Art Centre, centrum sztuki współczesnej, nowych mediów i eksperymentu technologicznego, projekcje swoich ciekawych prac udostępniało wyłącznie w internecie. Teraz, kiedy można już odwiedzać siedzibę WRO przy ul. Widok 7, wszystkie realizacje obejrzymy w większej, bardziej sprzyjającej przestrzeni. Ażeby na miejscu niczego nie dotykać, kolejność wyświetlania wybierzemy używając smartfona.

Festiwale, koncerty, imprezy plenerowe

Wszystkie większe, odbywające się od lat cyklicznie imprezy plenerowe zostały odwołane. Nie odbył się Jarmark Świętojański, nie będzie Święta Papieru, zgorzeleckiego Święta Ceramiki, jaworskiego Jaramarku Chleba i wielu innych imprez.

Sezon piłkarski

Po dokładnie czterech sezonach walk w dolnej ósemce, Śląsk Wrocław wreszcie awansował do grupy mistrzowskiej. Dzięki temu, że w rundzie zasadniczej Śląsk zajął trzecie miejsce, zawodnicy Vitezslava Lavicki tylko trzykrotnie będą musieli grać na wyjeździe, a co za tym idzie czekają ich aż cztery mecze na Stadionie Wrocław, niestety bez udziału publiczności. Ostatnia kolejka ligi odbędzie się 19 lipca w niedzielę o godz. 17.30, wtedy Śląsk zagra z Lechią Gdańsk. Miejmy nadzieję, że wrocławska drużyna znajdzie się na miejscu premiowanym udziałem w europejskich pucharach.

Bieg „Solidarności”

Z powodu stanu epidemii odwołany został też tegoroczny XXX Bieg Solidarności. Organizatorzy Biegu mają nadzieję, że w przyszłym roku bez przeszkód i w atmosferze sportowego święta wszyscy będą mogli spotkać się na tej tradycyjnej imprezie.

Jubileusz kardynała Gulbinowicza

W czerwcu kardynał Henryk Gulbinowicz obchodził 70-lecie swojego kapłaństwa. Według statystyk, kardynał Henryk Gulbinowicz jest trzecim najstarszym kardynałem na świecie i jednym z najstarszych w historii. Archidiecezją wrocławską objął w 1976 roku, zostając tym samym arcybiskupem. Trudno byłoby wymienić wszystkie dzieła oraz zasługi jakie dla Dolnego Śląska poczynił. Nie bał się odważnych kroków, dobrze radził sobie w różnego rodzaju starciach z władzą komunistyczną, wspierając skutecznie opozycjonistów z „Solidarności”. W 1981 roku powołał Arcybiskupi Komitet Charytatywny dla opieki nad internowanymi, więźniami i biednymi, zaś w 1990 Komitet ds. Pomocy Parafianom na terenie byłego Związku Radzieckiego. 17 października kardynał skończy 97 lat.

Jazz nad Odrą w październiku

Ze względu na pandemię koronawirusa Strefa Kultury Wrocław wprowadza zmiany związane z realizacją tegorocznej edycji festiwalu Jazz nad Odrą. W 56. Festiwalu w koncercie otwarcia 6 października 2020, o godz. 19:00 w Hali Stulecia, wystąpią Moździerz Danielsson Fresco & Holland Baroque oraz Kasia Pietrzko Trio.

- Znaleźliśmy dogodny termin, mało tego, postanowiliśmy przenieść koncert do większej sali. Już z początkiem marca koncert był wyprzedany, dlatego mam nadzieję, że tym razem biletów wystarczy dla wszystkich miłośników jazzu – mówi Krzysztof Maj, dyrektor generalny Strefy Kultury Wrocław.

Zmiana miejsca koncertu spowodowała, że jesteśmy zmuszeni uruchomić sprzedaż nowych biletów na wydarzenie, ale i tutaj wychodzimy naprzeciw miłośnikom jazzu. - W podziękowaniu za cierpliwość i okazane nam zaufanie postanowiliśmy obniżyć także ceny biletów. Dlatego w imieniu artystów i całego naszego zespołu gorąco zachęcam do zapoznania się z wytycznymi dotyczącymi dotychczas zakupionych wejściówek i ponownego wyboru naszej propozycji koncertowej – dodaje Maj.

opr. Janusz Wolniak



Niby wakacje

Słowo wakacje zawsze brzmiało bajecznie. W tym roku do takiego optymizmu nie nastraja. Sytuacja z koronawirusem dalej niejasna a pogoda też w kratkę. Jeszcze parę tygodni temu straszono nas potworną suszą, pojawiały się apokaliptyczne wizje, a tu nagle stan powodziowy, wody aż w nadmiarze. Z deszczu pod rynnę. Na myśl przychodzą mi nieśmiertelne słowa mistrza Jana z Czarnolasu, który w jednej z pieśni pisał: Nic wiecznego na świecie, radość się z troską plecie.

Jak nie urok to ...-mówiła moja babcia. Do tego wybory, które już ostatecznie podzieliły ludzi przynajmniej na dwa, a może i więcej obozów. Według sondaży walka w drugiej turze między Dudą a Trzaskowskim może być bardzo wyrównana. Wszyscy liczą na tych, którzy zazwyczaj nie chodzą. Czy teraz przechyla szalę zwycięstwa na jednego kandydata?

Patrząc zupełnie obiektywnie, bo oczywiście moim kandydatem jest obecny prezydent, to nie znajduję jednego argumentu, by wymiana Andrzeja na Rafała miała przynieść Polsce i Polakom dobrą zmianę. Oczywiście jest duża grupa naszych rodaków mających odmienne zdanie i trzeba je uszanować. Myślę jednak, że gdyby tylko na tydzień wyłączyli media, z publicznymi włączniami, a włączyli jedynie myślenie, to bilans zysków i strat zdecydowanie przeważałby na korzyść Dudy. Żeby nie być gołosłownym: za kadencji Dudy mamy powrót do wcześniejszej emerytury (poprzedzony niezwykłą mobilizacją naszego Związku podczas akcji zbierania podpisów oraz kolejną akcją - informacyjną wśród społeczeństwa i parlamentarzystów, mamy wolne niedziele - o które Związek dopominał się od wielu lat, mamy wielki skok płacy minimalnej i stawki godzinowej, mamy ratujące życie i godność ludzi programy socjalne dla dzieci i seniorów, mamy zero opodatkowania dla młodych ludzi. To tylko te sprawy, które były też podnoszone przez Solidarność. Nawet tak wielki kryzys, który dotknął cały świat, nie załamał finansów państwa.

I prezydent, i rząd zdali egzamin z odpowiedzialności za państwo. Jeśli nasi obywatele tego nie doceniają, jeśli wybiorą innego człowieka na prezydenta, to możemy się spodziewać, patrząc choćby na obecne funkcjonowanie Senatu, że trudno będzie o dalsze budowanie Polski, kiedy jej naczelne władze będą miały dwie rozbieżne wizje. Nie mniej, jeśli tak się stanie, taka będzie wola ludu, nikt jej podważać nie będzie mógł. Po 12 lipca pewnie już wszystko będzie jasne.

Tymczasem odkrywamy na nowo istnienie świata. Możemy już pójść do lasu, do parku. Amatorzy zakupów mają już otwarte swoje wielkie sklepy, na ulicach większy ruch, tylko jeszcze ludzie w maseczkach przypominają nam, że niewidzialne zagrożenie gdzieś dalej czai się w mroku. Wydaje się pozornie, że niby wszystko powraca do normy, ale tak nie jest. Generalnie żyjemy jakby w stanie zawieszania. Zawieszeni pomiędzy oczekiwaniem a niespełnieniem, między radością a smutkiem. Po raz kolejny w swojej historii ludzkość doznała upokorzenia. Na nic armie potężne i atomy, na nic bogactwo, iluzja szczęścia. Nikt nie wie jak potoczy się dalsze życie na Ziemi, ale te pokolenia, które przeżyły zatrzymanie świata, będzie to już miało w swojej pamięci na zawsze.

Czy po tym, co się stało będziemy mogli dalej twierdzić, że mamy ustabilizowane życie, pracę, szkołę, uczelnie, że zawsze odwiedzimy naszych rodziców, dziadków? Czy będziemy się czuli bezpiecznie wsiadając do zatłoczonego autobusu czy tramwaju? Kto nam zagwarantuje, że tam, gdzie lecą nas zarażają nas śmiertelny wirusem?

Teraz nikt niczego nie może być pewien. W takich czasach człowiek może mieć oparcie w drugim człowieku, głębokiej wierze, a także w aurytecie państwa. To ono może być jak zakład ubezpieczeń, polisą na bezpieczeństwo i życie. Do czego prowadzi rozpad elementarny rozpad instytucji widzimy na przykładzie niektórych państw europejskich, ale i ostatnio w stabilnej wydawałoby się Ameryce. W jednym z miast amerykańskich w Seattle, doszło do zabójstwa i samozwańcze anarchistyczne grupy nie dopuściły do śledztwa miejscową policję. Tak kończy się, bezkrytyczne i samobójcze dla zachodniego świata, schlebienie populistycznym ruchom.

To oczywiście skrajny przypadek, ale nie wyjątkowy, bo podobne doniesienia płyną z Francji, Belgii czy Szwecji. Światem chcą rządzić anarchiści, skrajne religijne ruchy, różnego rodzaju odcienie lewicowych grup. Zaczyna spełniać się na naszych oczach wizja świata bez wartości, bez prawa i kary. Może jednak pojawiają się ludzie, którzy twardo i stanowczo te utopijne rojenia powstrzymają.

Póki co, za nasze pieniądze, bo przecież samorząd województwa to nie prywatna firma, jedna z jego agend Dolnośląskie Centrum Filmowe, ogłasza w swoim sztandarowym kinie „tęczowy tydzień” – przegląd filmów propagujących świat, w którym zwyczajna rodzina nie jest żadną wartością.

Janusz Wolniak

Prezentowane w felietonie treści i poglądy należą do autora, nie są oficjalnym stanowiskiem Redakcji.

Wydarzenia w obiektywie



Maturzyści

Tegoroczne matury odbywały się ze względu na epidemię nie w maju a przez cały czerwiec. Uczniowie obowiązkowo musieli być zaopatrzeni w maseczki, a w salach egzaminacyjnych były przygotowane środki dezynfekcyjne. Mimo tych obostrzeń sanitarnych abiturienti nie tracili humoru i podkreślali, że mieli więcej czasu na przygotowanie do egzaminu. Na zdjęciu słuchacze CKU przed wejście na egzamin maturalny.



Zwycięski projekt na pomnik

W zeszłym roku nie udało się wyłonić zwycięskiej pracy, ale teraz doszło do rozstrzygnięcia. I miejsce w konkursie na projekt pomnika Żołnierzy Wyklętych we Wrocławiu zdobyła praca przygotowana przez Tomasza Urbanowicza i Konrada Urbanowicza. Pomnik ma stanąć na skwerze u zbiegu ulic Glinianej, Borowskiej i Dyrekcyjnej. Sąd konkursowy zwrócił uwagę na znakomite wykorzystanie szlachetnego szkła artystycznego i gry światła.



Odślonięcie popiersia Kossaka

Popiersie Wojciecha Kossaka, jednego z twórców Panoramy Racławickiej, odsłonięto w budynku, w którym od 35 lat eksponowane jest to dzieło. Popiersie Kossaka ustawiono obok znajdującego się w holu Muzeum Panoramy Racławickiej popiersia drugiego z najważniejszych autorów tego obrazu – Jana Styki. Autorem rzeźby jest Tomasz Wenklar. Budynek Panoramy Racławickiej będzie zamknięty na czas remontu od sierpnia br. do marca 2021 r.

opr. jw

Kościół na Szlaku św. Jakuba

Sobótka – niewielkie miasteczko położone u stóp góry Ślęży, odległe od Wrocławia o ponad 30 km to miejsce pełne tajemnic i śladów historii. Mimo sporych zniszczeń ostatniej wojny, sięgających pięćdziesięciu procent, przetrwało tu i zostało uratowanych kilka ważnych i interesujących obiektów. Jednym z nich jest kościół św. Jakuba Apostoła.

Pierwsza wzmianka o świątyni pochodzi z 1250 r., jednakże badania archeologiczne wskazują, że kościół istniał w tym miejscu już w XII lub na przełomie XII i XIII stulecia. Najprawdopodobniej ufundował go komes Piotr Włostowic około 1155 r. Kim był? Dlaczego wzniósł tę budowlę?

Piotr Włostowic, znany też jako Włost lub Włast, przyszedł na świat przypuszczalnie w roku Pańskim 1080 w możnej, książęcej, śląskiej rodzinie. Jego główną siedzibę stanowił wrocławski Olbin, ale należała też doń wyspa Piasek, góra Ślęża i położone wokół niej tereny. Włostowic to postać fascynująca i aż dziwne, że na podstawie jego iście awanturniczego życiorysu i licznych przygód nie powstał dotąd żaden serial fabularny. Był zaufanym i „prawą ręką” Bolesława Krzywoustego, dziś powiedzielibyśmy, że człowiekiem do specjalnych poruczeń. Dokonywał dla ukochanego księcia rzeczy wprost niemożliwych, posługując się podstępem, kłamstwem, krzywoprzysięstwem, ale i wielką odwagą. Czynnem, który przyniósł mu największą sławę było porwanie księcia przemyskiego Wołodara. Aby tego dokonać, Włost (w porozumieniu z Bolesławem Krzywoustym) udał bunt przeciwko swemu panu, pojechał do Wołodara, potem – jakbyśmy współcześnie powiedzieli – zakumplował się z nim (ponoć został nawet chrzestnym księżęcego syna), a kiedy po wielkim pijaristwie nadarzyła się okazja, porwał Wołodara podczas polowania i rzucił go pod nogi Krzywoustemu. Efektem tej akcji był ogromny dochód z okupu za księcia przemyskiego, wymuszenie wieczystego pokoju z Polską oraz wciągnięcie Wołodara do przymierza przeciw Pomorzanom. Metody Włostowica spotkały się jednak z dezaprobatą Kościoła – jako pokutę nakazano mu wzniesienie aż siedemdziesięciu siedmiu kościołów. Na biednego jednak nie trafiło i komes postawił obiecane świątynie. W tym interesujący nas kościół w Sobótce, który w ciągu stuleci podlegał wielu przebudowom.

Mamy tu zatem zarówno relikty romańskie, jak i zbarokizowany gotyk. Bryła dzisiejszej świątyni (gotycka właśnie) pochodzi z 1500 r. Po pożarze z 1739 r. dokonano barokowej przebudowy, w połowie XIX wieku podniesiono wieżę

zachodnią, zaś całość kościoła zniszczonego w 1945 r. podczas walk o miasto odbudowano w latach 50. minionego stulecia. Dla interesujących się architekturą i historią sztuki św. Jakub to gratka i ciekawa podróż w czasie, a także możliwość obejrzenia cudem zachowanego barokowego wystroju świątyni z pierwszej połowy XVIII w.: fantastyczna ambona, ołtarze w bocznych nawach, anielska orkiestra w ołtarzu głównym czy wreszcie umieszczony tam obraz, przedstawiający patrona – św. Jakuba Większego Apostoła, porażają swoim pięknem.

Dlaczego św. Jakub został patronem świątyni, a dodatkowo jego konterfekt widnieje w herbie miasta? Ano sobótczański kościół leży na tak zwanej Drodze św. Jakuba, czyli na szlaku do hiszpańskiego Santiago de Compostela, gdzie według tradycji w katedrze spoczywać mają doczesne szczątki apostoła. Istniejąca od ponad tysiąca lat Droga św. Jakuba jest jednym z najważniejszych szlaków pielgrzymkowych chrześcijaństwa. Gwoli ścisłości warto jednak dodać, iż nie jest to jedyna droga, lecz ciąg wielu tras, biegnących z całej Europy (między innymi z Tallina, Kijowa, Edynburga, Rzymu i Stambułu) i stykających się z sobą właśnie w hiszpańskim Santiago de Compostela. Jednak zarówno historia Drogi św. Jakuba, jak i burzliwy żywot komesa Piotra Włostowica to tematy na zupełnie inne opowieści. Być może kiedyś do nich wrócę. Teraz zapraszam Państwa do odwiedzenia samego kościoła. Warto, zapewniam. A przywita Was wmurowany przy głównym wejściu kamienny romański lew. Lew pamiętający czasy nieustraszonego śląskiego komesa.

MARCIN BRADKE



Kościół św. Jakuba Apostoła w Sobótce

Zawsze dla innych

Jako niezwykle czynnego, życzliwego człowieka wspominają zmarłego w maju Ryszarda Bazelę. Wywodzącego się z wrocławskiego zakładu Elwro działacza Solidarności, ci którzy go spotkali.

Bylem dwukrotnie internowany i właśnie za drugim razem poznałem Ryśka. Siedzieliśmy w jednej celi i szybko zostaliśmy kolegami. Jaki był? Po prostu dusza człowiek. Dla siebie nic, a dla innych wszystko – wspomina Józef Mazur, były członek Komitetu Strajkowego we wrocławskim Pafawagu. Ryszard Bazela trafił tam za współorganizowanie strajku w Elwro po ogłoszeniu stanu wojennego. W tym zakładzie należał do NSZZ „Solidarność” od sierpniowego strajku w 1980 r. Był tam aktywnym działaczem Komisji Zakładowej oraz Rady Pracowniczej.

Po internowaniu los sprawił, że znowu się spotkali. Wielu wypuszczonych 3 listopada 1982r. z Ośrodka Odosobnienia w Nysie trafiło dwa dni później do służby wojskowej w kompanii polowej Wojskowego Obozu Specjalnego przy 1 Brygadzie Saperów WP w Brzegu.

– Trafiliśmy jako rezerwiści do karnej jednostki. Mieliliśmy oficera politycznego, który był specjalistą w swoim fachu – wspomina Józef Mazur – oprócz codziennej indoktrynacji i ciężkiej fizycznej pracy, jaką tam nam zapewniono, ciągle słyszeliśmy od niego groźby, że za naszą antypaństwową działalność dostaniemy 8 lat więzienia. Od innych żołnierzy w jednostce nasza grupa była odizolowana. Wewnątrz budynku oddziaływały nas płyty osb, aby żołnierze Ludowego Wojska Polskiego nie mieli kontaktu z antysocjalistycznym elementem.

W takich warunkach tym bardziej zacieśniły się więzi przyjacielskie. Józef Mazur przyznaje, że po latach może już nie były to częste spotkania, a bardziej rozmowy telefoniczne, ale wciąż kontakt z Ryszardem był, a pod koniec jego życia, ponownie spotykali się w Stowarzyszeniu Działaczy Opozycji Antykomunistycznej oraz Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych Regionu Dolnego Śląska.

Ryśka poznałem 30 sierpnia 1982 r., pierwszego dnia mojego internowania w obozie Nysa II – wspomina Zbigniew Bykowski. Jakoś momentalnie zaufaliśmy sobie. W sumie, jak to oceniam z perspektywy lat, było to coś na kształt „psiego wężu”.

Rozwaga i odpowiedzialność

W naszej grupie Ryśiek wyróżniał się odwagą i rozwagą, odpowiedzialnością i skrupulatnością. Podczas spotkań nie lubił „bić piany”, zawsze miał konkretne, rzeczowe

propozycje. A z przyjętych na siebie zadań wywiązywał się zawsze w niezawodny sposób.

Dodatkowo nas obu zbliżyła miłość do rock’and’rolla, szybko żeśmy się na ten temat zgadali. Potrafiliśmy o tej pasji rozmawiać bez końca. Ja w tym gatunku muzyki byłem rozkochany od chyba 12. roku życia (i – jak widzę – dożywotnio), Ryśiek z kolei także grał, na gitarze basowej. Ucieszył się, że nie są mi



Ryszard Bazela

obce nazwiska ówczesnych mistrzów gitary basowej takich jak Bill Wyman (The Rolling Stones), John Paul Jones (Led Zeppelin) a przede wszystkim Jack Bruce (The Cream). No i Jimi Hendrix, Jimi Hendrix.

To właśnie w więzieniu w Nysie Zbigniew Bykowski jest świadkiem tragicomicznej sceny rozmowy Ryszarda Bazeli z matką, która przyjechała do niego na widzenie. Zdziwiona scenarij kobieta wykrzykuje

– Ryśiu, to jest więzienie!

– Tak, mam – pada odpowiedź.

– A przecież mówią, że siedzicie w sanatoriach i domach wczasowych! To jakieś nieporozumienie! No przecież, no przecież... – mamie Ryśka brakuje słów.

– A postawili ci jakieś zarzuty? – pyta

– Nie, mam. Oto, mam, decyzja o internowaniu.

Matka głośno czyta: „...Pozostawanie na wolności może zagrozić bezpieczeństwu Państwa...”. Przecież to jakaś bzdura! – wykrzykuje. Przecież oni kłamią! Powariowali!

– Zawsze ci to mówiłem, mam.

Po tygodniu Ryśiek powiedział mi, że matka rzuciła partyjną legitymację – wspomina Bykowski

W latach 1982–84 kilkakrotnie odwiedziłem Ryśka na Nowym Dwo-

rze. Połowę rozmów poświęciliśmy „Solidarności”, połowę ukochanemu rockowi. Przyjaciół z dumą pokazywał mi swoją gitarę, wzmacniacze, głośniki i płyty. O swoim zaangażowaniu w konspirę nie wspominaliśmy, bowiem obaj wyznawaliśmy niewymówioną zasadę: czego nie musimy wiedzieć, wolimy nie wiedzieć.

Gdy Ryśiek akurat miał „na składzie” świeżą bibułę, sporą jej

mierzony cel. Współpracując z kolegami nad jakimś przedsięwzięciem słuchał różnych opinii i argumentów, decyzje podejmowali koncyliacyjnie. Mogłem się o tym przekonać naocznie, gdy Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym działające przy Regionie Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zwracało się do Instytutu Pamięci Narodowej o pomoc w różnych sprawach nurtujących jego członków. W Stowarzyszeniu pełnił wtedy funkcję sekretarza Zarządu.

Ryszard miał bogaty życiorys działacza „Solidarności”. W pierwszych dniach wojennego był jednym z wielu pracowników swojego zakładu, którzy zaprotestowali przeciwko bezprawiu. Później od stycznia 1982 r. organizował na Wydziałach PKL, PKE i PKC działalność podziemną. Wkrótce okazało się, że na innych wydziałach „Elwro” również niezależnie od siebie oddolnie tworzone były struktury podziemnej „Solidarności”. W marcu 1982 r. zawiązała się Tajna Komisja Zakładowa, której został członkiem. Koordynował zbieranie składek na cele związkowe i pomoc represjonowanym, wszedł w skład redakcji podziemnego pisma „Solidarność Elwro”. Internowanie oraz późniejszy czas w wojsku to był stracony czas, a jeszcze niektórzy utracili trwale zdrowie. Wyszedł na początku lutego 1983 r. i ponownie wrócił do działalności podziemnej w „Elwro”. Latem 1983 r. przedstawiciele TKZ NSZZ „Solidarność” zakładów zlokalizowanych przy ul. Grabiszynskiej powołali Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” Grabiszyniek, będącą strukturą pośrednią między Regionalnym Komitetem Strajkowym NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, a ogniwami zakładowymi. Ryszard ją współzakładał i do 1989 r. jako przedstawiciel „Elwro” pozostał członkiem gremium kierowniczego. Organem prasowym MKK Grabiszyniek była „Victoria”, której redaktorem naczelnym był Jerzy Malinowski. Ryszard z rekomendacji TKZ w „Elwro” był również członkiem redakcji odpowiedzialnym z dopływ informacji z macierzystego zakładu oraz kolportaż pisma m.in. przy ul. Ostrowskiego.

Drugą ważną w tamtych czasach aktywnością ludzi „Solidarności” była działalność w Radach Pracowniczych Przedsiębiorstwa. Z powodu braku niezależnych związków zawodo-

wych RPP była jedynym legalnym organem mogącym ograniczać w zakładzie samowolę dyrekcji i Komitetu Zakładowego PZPR oraz skutecznie bronić interesów pracowników. W latach 1985–1989 Ryszard mocno zaangażował się w RPP w „Elwro”. Wybierani do niej przedstawiciele załogi byli członkami podziemnej „Solidarności”, albo sympatyzowali z podziemnym Związkiem (w „Elwro” taką osobą był Andrzej Piszal). We wrocławskich zakładach pracy ruch samorządów pracowniczych bardzo się rozwinął. Samorzady pracownicze stały się faktycznymi reprezentantami pracowników. Wyrazem tej aktywności było założenie w 1987 r. Wrocławskiego Klubu Samorządu Pracowniczego. Ryszard był jego współzałożycielem, a następnie do 1990 r. sekretarzem. W 2015 r. za działalność opozycyjną został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności.

W czasie przełomu politycznego 1989 r. Ryszard został członkiem Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” we Wrocławiu i zaangażował się w kampanię wyborczą kandydata „Solidarności” Andrzeja Piszala przewodniczącego RPP w „Elwro”. Dzięki wspomnieniom Ryszarda wiele dowiedziałem się o historii „Solidarności” w „Elwro” i na Grabiszynie. Z wytrwałością spierał i dopingował mnie w dokumentowaniu wydarzeń tamtych czasów. Bardzo zależało mu na odnalezieniu jak największej liczby osób zaangażowanych w działalność podziemną w zakładzie. Nie wszystko udało się zrobić, ale Jego wkład w dotychczasowe badania historyczne nad „Solidarnością” w „Elwro” jest znaczny. Bardzo za to dziękuję.

Wędkarstwo i muzyka

Równoległe z działalnością opozycyjną Ryszard miał kilka pasji: wędkarstwo, muzyka i piłka nożna. Wspominał mi o swoich corocznych wakacyjnych wyjazdach na Pojezierze Drawskie, o grze na gitarze elektrycznej i basowej... Pamiętam jak byłem zdumiony, gdy w 2013 r. reaktywował z kolegami zespół grający m.in. rocka. Tytan energii! Chyba mało kto wie, że był też działaczem sportowym. W latach 1983–2005 trenował zawodników w klubach sportowych „Mechanik” w Brzezinie, „Zorza” w Wilkszynie i „Głoska” w Księginicach. Podziwiałem też Jego zaangażowanie w SORWSW oraz działalność w Fundacji Carita im. Wiesławy Adamiec, gdzie był wolontariuszem wspierającym chorych na szpiczaka. Mogę się tylko domyślać jak wielkie znaczenie to miało dla pacjentów, Fundacji i dla Niego. To tylko świadczy jak wyjątkowym był Człowiekiem. W pamięci Bliskich i Przyjaciół żyć będzie wiecznie – mówi Łukasz Sołtysik.

WSPOMNIENIA O ZMARŁYM ZEBRAŁ
MARCIN RACZKOWSKI

Położna z Auschwitz

- Nie było żadnego przypadku śmiertelnego – podsumowała swoją pracę jako położna w Auschwitz Stanisława Leszczyńska.
- To niemożliwe! – doktor Mengele był zdenerwowany. – Przecież w najlepszych niemieckich szpitalach zdarzają się powikłania i zgony!
- Ale to jest prawda – odpowiedziała Leszczyńska.

Urodziłam się 17 maja 1944 r. w obozie Auschwitz. Na lewej nóżce wytatuowano mi numer 79496. Poród odbierała Stanisława Leszczyńska” – mówi starsza pani w nowo powstałym filmie dokumentalnym Marii Stachurskiej, ciotecznej Wnuczki Stanisławy. „Jak się urodziłem, ważyłem 1 kg 600 g. Moje czoło się zapadało i nie dawano mi dużych szans” – przedstawia się pan Chrześcianański. „Mama rodziła od poniedziałku do środy. Traciła przytomność. Nadali mi numer, na udzie lewej nogi. Miałam ślad po nim, jeszcze gdy wyszłam za mąż” – wspomina pani w granatowej sukience.

Każda z tych osób swoje życie zawdzięcza Stanisławie Leszczyńskiej.

Dzięki odwadze

Film przejmuje na wskroś. Poznajemy w nim siedemdziesięciokilkulatki, którzy zyskali dar smakowania życia – dzięki bohaterstwu położnej z Auschwitz. Dorastali, doświadczając dziecięcych radości i smutków. Żenili się, wychodzili za mąż, cieszyli się dziećmi i wnukami. Doświadczali życia dzięki temu, że Stanisława Leszczyńska miała odwagę powiedzieć: Nie zabiję żadnego z dzieci.

Ze wspomnień osób, które znały Stanisławę Leszczyńską, listów do niej i o niej oraz nagrań jej wspomnień wyłania się obraz kobiety, która świadomie, z przekonaniem wybrała to, co w życiu

dla niej najważniejsze: wierność Bogu także poprzez uszanowanie ludzkiego życia. Swojego wyboru nie uzależniała od sprzyjających lub niesprzyjających okoliczności, lecz była gotowa ponieść za nie konsekwencje.

Być może trudno będzie nam zrozumieć jej dialog z Matką Najświętszą w jednym z warszawskich kościołów, tuż po otrzymaniu dyplomu położnej. „Jeśli stracę choćby jedno dziecko, przestanę pracować w zawodzie” – oświadczyła. Czy to był szantaż? Chyba raczej pełna determinacji i żarliwości serca modlitwa, która przedstawiała jej najgłębsze pragnienia. Widać tu także, że Leszczyńska traktowała położnictwo nie tylko jako zawód, lecz jako powołanie, sposób na wypełnienie osobistej życiowej misji.

Bezkompromisowość

Urodzona w 1896 miała 47 lat, gdy wraz z córką i innymi kobietami, została zesłana do Auschwitz. Aresztowana została cała rodzina za przynależność do struktur Narodowych Sił Zbrojnych. Jej bezkompromisowość widać było w czasie aresztowania, gdy napadła na gestapo – by umożliwić innym ucieczkę. I w obozie, gdy – mimo sprzeciwów – przechowała swój dyplom położniczy, a gdy tylko trafiła się ku temu okazja, przedstawiła go... samemu doktorowi Mengele.

„Wywoziła glinę, gdy podczas kolejnego kursu usłyszała, że po-

łożna zachorowała. Gdy Mengele stanął na jej drodze, powiedziała, że jest położną i przedstawiła dokument. Mengele odparł, że przyjmując noworodki, ma nie wiązać pępowin i nie odcinać ich, doprowadzając w ten sposób do śmierci.

„Nie można zabijać. Ze względu na szacunek wobec przysięgi Hipokratesa, którą pan składał” – odrzekła.

Miała odwagę to powiedzieć, wiedząc, że w jednej chwili może za to stracić życie.

Nie straciła.

Została położną w Auschwitz i zyskała okazję do uratowania około trzech tysięcy ludzkich istnień.

Nie będę Herodem

„Dokonywała cudów – wspominały rodzące. – By w tym niesamowitym brudzie, gdzie koce ruszały się od wszy, zdobyć kawałek białego płótna i stworzyć warunki do porodu”.

Zawsze, zanim odebrała dziecko, robiła znak krzyża i modliła się. To modlitwa pozwalała jej podjąć ogromny wysiłek, bo na bloku porodowym była przez większość czasu sama. Noc po nocy pracowała, czasem przysiadła na piecu, drzemała i zrywała się, bo często miała po kilka kobiet jednocześnie pod opieką.

„No i co, moje dziecko – mówiła cicho kojącym głosem – wspomina w liście jedna z rodzących. – Przyznałam, że się boję i że strasznie

mnie boli. Pogłaskała mnie po twarzy, zaprowadziła za przepierzenie i ułożyła na pryczy. Pytała o dom, o męża, o to, czy chcielibyśmy mieć syna czy córkę. Czy mamy imię dla dziecka. Wciąż mówiła, chyba żeby odwrócić moją uwagę. Radziła, jak się ułożyć, by mniej bolało. Ruchy miała



łagodne, spokojne, sprawne. Przeszłam się bać.

W maju 1943 r. powstał nakaz, by dzieci o cechach aryjskich przekazywać do przysposobienia Niemcom. „Mama” – bo tak nazywano Stanisławę Leszczyńską – znała każde dziecko i informowała mamę, jaki to znak i w którym miejscu. Po to, by po wojnie matka mogła podjąć starania o jego odzyskanie. Dzięki niej wiele dzieci wróciło potem do swoich rodzin.

„Wielką tragedią były porody Żydówek – wspomina jedna ze świadków. – Wcześniej były wrzucane do kubła wraz z łożyskiem i tam umierały”.

I znów Leszczyńska nie uszła, chociaż mogła ją za to czekać kara śmierci. Normalnie przyjmowała i kończyła poród, a potem kładła dziecko mamie na pryczy.

„Nigdy nie wykonam tego rozkazu, dla maleńkich niewiniątek

nie będę Herodem”. Bóg pomógł. Żadna z mieszkanek nie doniosła Niemcom.

Po prostu Człowiek

Z chleba zrobiła różaniec. Gromadziły się wokół niej kobiety, i Cyganki, i Rosjanki, i Żydówki, i odmawiały go wspólnie. A gdy zaczynał się poród, zwykła prosić: „Maryjo, załóż choć jeden pantofelek, nie szukaj drugiego, bo i nie ma czasu. Przyjdź mi z pomocą”.

To tylko niektóre wątki z filmu „Położna”. Jego prapremiera odbyła się w czerwcu podczas Krakowskiego Festiwalu Filmowego. Teraz waży się, czy zostanie dopuszczony do kinowej wersji.

Gdy tylko pojawi się w kinach, na płytach czy w Internecie, zapraszam do obejrzenia. Bo naprawdę warto.

DOROTA NIEDZIEWICKA

Koleżanki i Koledzy,

sytuacja jest nadzwyczajna i działania jakie podejmujemy powinny być także nadzwyczajne.

Apeluję do wszystkich członków naszego Związku o ofiarność i solidarność w walce z pandemią.

Przekażmy dar serca – środki finansowe na zakup sprzętu medycznego, odzieży ochronnej itp.

Wszystko to niech służy lekarzom, pielęgniarkom, ratownikom, którzy dzielnie stają do walki z koronawirusem.

Widzimy z doniesień medialnych, że najbogatsze państwa mają problemy z dostatecznym zaopatrzeniem służb medycznych w niezbędny sprzęt, dlatego nie możemy biernie się przyglądać, ale stańmy solidarnie i w miarę możliwości pomóżmy, dokonując wpłat na konto Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” z dopiskiem „POMOC” konto bankowe:

30 1090 2402 0000 0006 1000 0366.

Ze związkowym pozdrowieniem
Kazimierz Kimso

Przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”



Kadr z filmu „Położna”

HUMOR



○○○○

Początkująca śpiewaczka operowa pyta męża:

– Dlaczego ty zawsze wychodzisz na balkon, kiedy śpiewam?
– Bo nie chcę, żeby sąsiedzi myśleli, że cię biję.

○○○○

Przychodzi facet do lekarza i mówi: – Panie doktorze, tak mnie strasznie wątroba boli! Na to lekarz: – A pije Pan? – Piję, ale to nie pomaga!

○○○○

– Jasiu, czy tata ciągle odrabia za ciebie lekcje?

– Nie, ta ostatnia pała go zalała.

○○○○

Dlaczego 21 marca to ważny dzień w życiu urzędnika?

– Bo wtedy kończy mu się sen zimowy, a zaczyna zmęczenie wiosenne.

○○○○

W samolocie rozlega się przez głośnik:

– Czy wśród pasażerów jest lekarz?

Jeden z pasażerów wstaje i idzie do kabiny pilota. Po chwili z głośnika słychać głos lekarza:

– Czy wśród pasażerów jest pilot?

○○○○

Dziadek zabrał wnuczka pierwszy raz na rozprawę sądową.

Wnuczek, widząc po raz pierwszy adwokata ubranego w togę, pyta:

– A dlaczego ten pan jest ubrany jak kobieta?

– Bo będzie zaraz długo gadał!

○○○○

Przychodzi dwóch facetów obok Sejmu i słyszą jak wrzyscy drą się: "Sto lat! Sto lat!"

Jeden do drugiego:
– Ktoś tam chyba ma urodziny.
– Nie. Wiek emerytalny ustalają.

○○○○

Jaka jest różnica między zakładem fryzjerskim, a urzędem skarbowym?

– W urzędzie gołą dokładniej.

○○○○

Mąż wraca uśmiechnięty do domu:

– Kochanie, zwolnili mnie z pracy.
– To z czego się cieszysz, idioto!
– Bo resztę posadzili!

○○○○

– Panie doktorze, stale dzwoni mi w uszach. Co robić?

– Jak to co? Zwyczajnie odebrał!

Adwokat do klienta:
– Mam dla pana złą i dobrą wiadomość. Analiza DNA wykazała, że na miejscu zbrodni znaleziono pańską krew.

– Oj, to źle... a... ta dobra?
– Cholesterol i cukier w normie.

○○○○

– Synku, jesteś taki niegrzeczny, weź przykład z tatusia.

– Mama, ale tata siedzi w więzieniu.

– Tak, ale niedługo wyjdzie za dobre sprawowanie!

○○○○

Tata Jasia bierze udział w teleturnieju. Prowadzący zadaje pytanie:

– O kim mowa: Myli się tylko raz?

Tata Jasia bez zastanowienia odpowiada:

– Brudasy!

○○○○

Dresy to najtroskliwsi ludzie jakich znam. Zawsze jak przechodzę obok nich to pytają czy mam jakiś problem.

○○○○

Przychodzi blondynka do lekarza.

Podczas wizyty lekarz stwierdza – jest pani w ciąży.

Wracając do domu blondynka rozmyśla – hmm... męża nie mam, kochanka też nie mam – eeee to na pewno nie moje dziecko.

○○○○

Mówi stary Szkot do synka: – Skocz no, Ken, do sąsiada i pożycz od niego siekierkę. Malec poleciał. Za kilka minut przylatuje i krzyczy:

– Sąsiad nie chce pożyczyć!

– A to kawał świni! Leć synuś do szopy i przynieś naszą!

Złote myśli

Chcesz zagłuszyć głos swego serca? Zdobądź poklask tłumu

Działanie ucisku zależy od materiału. Jedni stają się mniejsi, drudzy więksi.

Gdyby zwierzę zabito z premedytacją, byłby to ludzki odruch.

Jak będą się czuć lunatycy na księżycu?

Kto ma plecy, temu i fotel do nich dorobią

Litera prawa powinna być włączona do alfabetu.

Nareszcie się porozumieli. Doszli do wniosku, że są wrogami.

Nie ma powrotu do jaskiń, jest nas za dużo.

Prawdziwy wybraniec nie ma wyboru.

Są wielkie stroje, które opierają się na samych drobnoustrojach.

Świat zawsze powraca do normy. Ważne, do czyjej.

Szkoda, że do rajy jedzie się karawanem.

Ci, którzy mają ideę wciąż w gębie, mają ją zazwyczaj i w pobliskim nosie.

I po niektórych oklaskach należałoby umyć ręce.

I słowa bez pokrycia bywają wysoko notowane.

Stanisław Jerzy Lec,
Myśli nieuczesane

SUDOKU nr 19

Celem jest wypełnienie diagramu 9 × 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3 × 3 (zwanym „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

6	5		2		7		8	1
3			6		4			7
			1		9			
5	9	7				6	1	4
2	6	3				7	5	8
			3		8			
1			4		5			3
8	3		7		2		9	5

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionej kolumny. Wśród osób, które do 16.08.2020 r. nadesłają mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 19*. Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosował pan Mirosław z Bielawy. Gratulujemy. Nagrodę wysłamy pocztą.

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP

